Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 20 stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8638 Lwów, poniedziałek 1 października 1923 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Niemcy chcą nas zachęcić do ustępstw

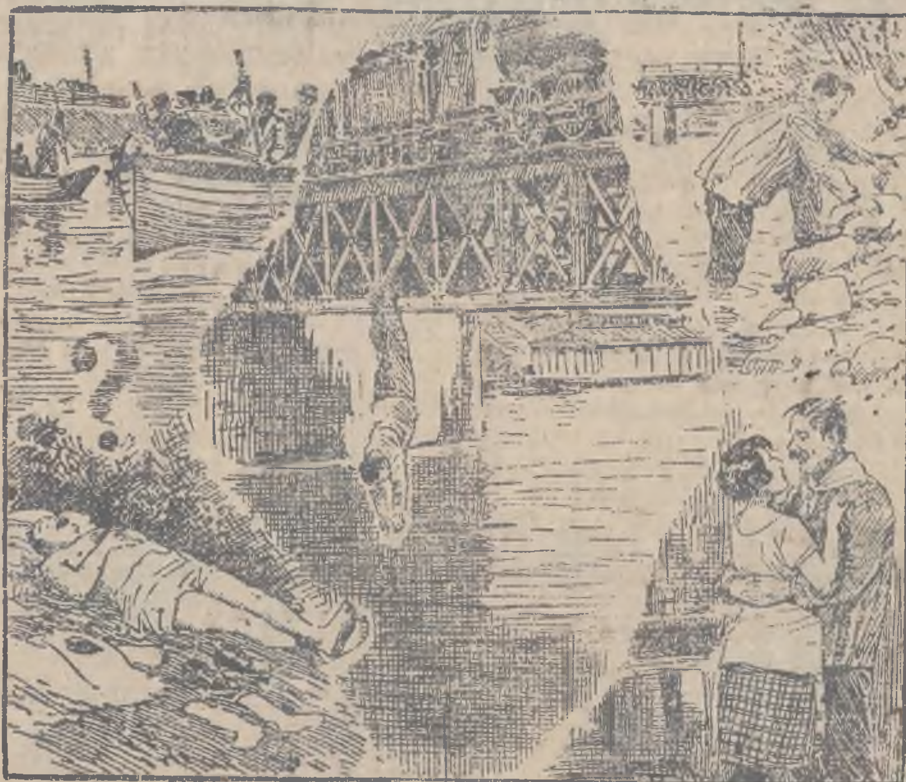
i malują Polsce różową przyszłość na wypadek zawarcia z niemi traktatu handl.

B. naczelnik gminy herszem szajki morderców.

KTO ZOSTANIE NOWYM WOJEWODĄ STANISŁAWOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (ps). Jak już donieśliśmy w niedalekiej przyszłości ustąpić ma dotychczasowy wojewoda stanisławowski Morawski. Kwestja jego następcy nie jest jeszcze ustalona. Będzie to zdecydowane po powrocie z urlopu wiceminister spraw wewn. Jaroszyńskiego. Wśród kandydatów wymienione jest nazwisko dyrektora departamentu min. spraw wewn. Paciorkowskiego, co jednak nie jest pewne.



SKOK Z LOKOMOTYWY.
(Do artykułu na str. 12-tej.)

Z KANCELARJI CYWILNEJ PREZ. RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (st) Nowo mianowany szef gabinetu wojsk. p. Prezydenta pułk. Głogowski obejmuje urzędowanie z końcem nadchodzącego tygodnia.

—o—

MIANOWANIE W B. G. K.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (st) Dotychczasowy szef biura w wydziale budowlanym Banku Gosp. Kraj. **p. Jan Ruckgaber** został mianowany wicedyrektorem tego oddziału.

—o—

SANATORJUM CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (st) Min. spr. wewn. zawiadomiło okólnikiem wojewodów i komisarza rządu w Warszawie, iż **sanatorjum Czerwonego Krzyża w Zakopanem** będzie przyjmować chorych funkcjonarjuszów państwowych i członków ich rodzin za opłatą w kl. II. od 14—16 zł. dziennie, w kl. III. 7 zł. dziennie. Skarb państwa opłacać będzie za chorych 75 proc. taksy szpitalnej II. względnie III. kl., a resztę należytości zapłacą sami funkcjonarjusze.

—o—

ZMIANY W MAŁOPOLSKICH IZBACH SKARBOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (ps) Po zmianach na stanowiskach Dyrekcji poczt w Małopolsce mają niebawem nastąpić **zmiany w małopolskich izbach skarbowych**. M. in. Lwów ma otrzymać nowego prezesa Izby skarbowej.

—o—

Przed jutrzejszą konferencją u Marszałka Sejmu.

JAKA WIĘKSZOŚĆ SEJMOWA JEST MOŻLIWA? — NALEŻY PATRZEĆ SCEPTYCZNIE NA WYNIKI NARAD. — PIERWSZA PRÓBA KOFERJALNA. — PRAGNĘLIBYŚMY, ABY BYŁO LEPIEJ, ANIŻELI SIĘ ZAPOWIADA...

Lwów, 30 września.

Jutro zebrać się mają w biurze marszałka Sejmu przewodniczący klubów celem „nieobowiązującego zastanowienia się", „jak projekty ustawodawcze mogłyby liczyć w tej sesji na uzyskanie większości". Na dalszym planie obrad ma być sprawa większości stałej.

Zaproszenie otrzymali wszyscy prezesi, nie wiadomo jednak, czy wszyscy przybędą. Obecność niektórych będzie może nawet **zbyteczna**, bo są kluby, które stwierdziwszy, że „własnej" większości stworzyć nie mogą, przestały myśleć również o wszelkiej innej. Wystarczy im **podjazdowa opozycja.**

Z drugiej strony stanowisko tych ugrupowań, które przy formowaniu pozytywnej większości mogłyby wchodzić w rachubę, **nie jest dość obiecujące.** Z wyjątkiem Bezp. Bloku i **części P. P. S.**, chętnej do współpracy, w innych klubach nie zaszły w okresie feryjnym takie zmiany, któreby uzasadniały ich akces do **idei konstruktywnej.** Wykazywaliśmy wczoraj (art. „Na widnokręgu politycznym"), że możliwą teoretycznie jest jedynie **większość centrowa**, lub **centrolewa**, zawsze przy udziale Bezp. Bloku. Cyfry wykazują, że do takiej większości nie wiele trzebaby członków, skoro połowy dostarcza sam Bezp. Blok. Jednak w naszych warunkach politycznych **i to niewiele oznacza, często zbyt wiele.**

Jest rzeczą ciekawą, że poza rogatkami Bezp. Bloku zaczyna się jakby inny świat. Wewnątrz niego mogły pomieścić się zgodnie grupy o różnorakiem zabarwieniu społecznem — **bez kosztownych kompromisów i okrzyczanych ofiar.** Natomiast każdy krok poza Blok jest najeżony przeszkodami. Trzeba tar gować się, trzeba rozbijać „**zasadnicze zastrzeżenia**", które każde stronnictwo tworzy i **któremi oparkania swój folwarczek.**

Dlatego na wyniki konferencji u p. marszałka zapatrujemy się **dość sceptycznie**, choć także nie wykluczamy pewnych niespodzianek. — Złym jednak prognostykiem jest **brak wiary** u samych uczestników tej konferencji, a z tem spotykamy się stale, a jeszcze gorszym brak **dobrej woli**, co też gdzieniegdzie występuje nawet bez maski.

Rząd, bez porozumienia z którym inicjatywa p. Marszałka napewno nie wyszła, robi **pierwszą po wakacjach nieoficjalną próbę.** Zorjentuje go ona w głównych zarysach, na co może liczyć w ciągu najbliższej sesji, a z czego wypadnie zrezygnować. Koszt takiej próby będzie oczywiście znacznie mniejszy, niż np. koszt pierwszego głosowania. Jednak wątpliwe jest, czy prezesi klubów znajdą jakąś wspólną, pocieszającą nutę.

Przed ferjami prób i ofert rządowych było wiele. Wszystkie jednak wykazały niemożliwość stworzenia większości stałej, a owa większość „od wypadku do wypadku", dzięki której przeszedł budżet normalny, nie przyniosła Sejmowi zbytniej chluby.

W rzeczach dobrych jest zasadą „contra spem sperare". My pragniemy, **aby było lepiej, niż się zapowiada.**

Jakie sprawy będą poruszone

NA PONIEDZIAŁKOWEJ KONFERENCJI U MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. września. (ps) W poniedziałek odbędzie się w Sejmie **narada prezesów klubów parlamentarnych** z inicjatywy Marsz. Sejmu Daszyńskiego. Przedmiotem obrad będą następujące sprawy: Ustalenie tych projektów ustawodawczych, czy to wniesionych przez rząd, czy to przez posłów, a któreby mogły liczyć na uzyskanie większości w Sejmie i szybkie załatwienie, sprawa interpelacyj poselskich, **zmiana regulaminu sejmowego.** M. i. idzie o utrzymanie poszanowania dla interpelacyj poselskich. Wreszcie konferencja prezesów klubów ma zająć się sposobem **uczczenia przez parlament 10-cio lecia niepodległości polskiej.**

Odmowna odpowiedź Waszyngtonu

na propozycję uwzględnienia franko-brytyjskiego kompromisu morskiego.

NOTA UTRZYMANA JEST JEDNAK W TONIE SERDECZNYM I UMOŻLIWIA KONTYNUOWANIE ROKOWAŃ.

Paryż 29. września. (Tel. G. P.) Agencja Havasa donosi, że **nota Stanów Zjednoczonych** stwierdza, iż nie mogą one zgodzić się na propozycje dopuszczające do swobodnej budowy pewnych typów okrętów, równocześnie zaś stwarzające ograniczenia co do budowy okrętów odpowiadających potrzebom Stanów Zjednoczonych. **Rząd amerykański skłonny jest nadal czynić wysiłki w celu doprowadzenia do rozstrzygnięcia zadowalającego wszystkie mocarstwa** i proponuje, aby każde mocarstwo mogło samo ustalać stosunek tonażu ustanowionego dla danego państwa. O ileby w pewnej klasie okrętów dane państwo zwiększyło tonaż, to nadwyżka ta byłaby odjęta od tonażu okrętów innej klasy. **Stany Zjednoczone przyjęłyby życzliwie propozycję w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich**, jednakże z tem, aby wzięte były w nich pod uwagę potrzeby tego państwa. Nota amerykańska utrzymana jest w tonie bardzo serdecznym a stwarza istotną możliwość kontynuowania rokowań.

Paryż 29. września. (Tel. G. P.) Prasa omawia **notę amerykańską w sprawie porozumienia morskiego francusko-angielskiego.** „Petit Parisienne" zaznacza, że nota amerykańska ma naogół **charakter negatywny**, otwiera **jednak w końcu perspektywy na uregulowanie sprawy porozumienia morskiego**, którą trzeba będzie zbadać. Według „Matin" Anglja i Francja porozumieją się niewątpliwie co do odpowiedzi, jaka ma być udzielona na notę i **poczynią wszelkie wysiłki w celu zapewnienia nieodzownej współpracy Stanów Zjednoczonych konferencji rozbrojeniowej.** „L'Oevre" sądzi, że są dane do przypuszczenia, iż Quai d' Orsay zamierza pozostawić **pierwsze słowo Anglji.** „Figaro" zauważa, że krajami najbardziej pochopnemi do krytykowania wysiłków pojednawczych francusko-angielskich były Niemcy i Rosja.

Parowiec ang. zagarnięty przez piratów.

ZOSTAŁ UPROWADZONY DO HONG HAI BAY I NASTĘPNIE SPLĄDROWANY.

Hong-Kong, 29 września. (Tel. G. P.) Parowiec angielski Anking, który zdążał z Singapore do Swatow, został opanowany przez piratów i uprowadzony do Hong Hai Bay i następnie splądrowany. Oficer okrętu oraz naczelny mechanik, obaj Anglicy, zostali zabici, kapitan zaś parowca oraz kwatermistrz Chińczyk odnieśli rany. Następne doniesienia radjotelegraficzne stwierdzają, że Anking zdąża obecnie do Hong Kong, gdzie przybycie oczekiwane jest dzisiaj.

KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI.

Madryt, 29. września. (Tel. G. P.) **Skutkiem katastrofy kolejowej 3 osoby zostały zabite, a 10 odniosło rany.**

Na widnokręgu politycznym.

Powtórna misja sir Simonsa.

Lwów, 30 września.

(stm) Wśród sztucznej wrzawy, jaką narobiło ujawnienie wykradzionego dokumentu w sprawie franko - brytyjskiego kompromisu morskiego, omal co nie uszła uwagi wiadomość, której niepozorne znaczenie **mieści w sobie jednak treść wielce interesującą.**

Oto cicho zupełnie, bez rozgłosu, opuściła Londyn **wielkobrytyjska komisja parlamentarna** pod przewodnictwem p. Simonsa, by udać się **do Bombaju,** gdzie z miejscowymi notablami uzgodni projekt **przebudowy cesarstwa indyjskiego.** Niełatwe to zadanie wymagało raz wreszcie rozwiązania, jeżeli ma być usunięty stan zapalny, w jakiem ropiejący wrzód indyjski znajduje się ostatnio ku nieukrywanej radości czerwonej Moskwy.

Aby być zwięzłym i z miejsca zapoznać czytelnika z istotą zagadnienia, należy powiedzieć, że walka toczy się o **Home rule.** Hindusi domagają się dla siebie **samorządu.**

Jak dotąd, nie myślą jeszcze o niepodległości, nie chcą odrywać kraju swego od metropolji, ale domagają się, by — wzorem Kanady i innych dominjów — sami mogli gospodarować u siebie.

Dopiero w przyszłym miesiącu, kiedy parowiec wiozący na swym pokładzie wielkobrytyjską komisję parlamentarną zarzuci kotwicę w porcie bombajskim, **dowiemy się szczegółowo, jak rząd J. K. Mości wyobraża sobie ustrój, który otrzymać ma najbardziej dotąd upośledzony kraj, wchodzący w skład imperjum** i z czem przybywa do Hindusów sir Simons. W każdym razie nie może to być dorywcza łatanina, jakiś **tani plaster na ranę,** jeżeli obecną misję p. Simonsa niema spotkać ten sam los, jakim zakończył się **epilog jego pierwszej podróży.**

Jak Hindusi wyobrażają sobie swój Home rule?

Na pytanie to daje wyczerpującą odpowiedź **specjalna komisja, powołana do życia przez parlament w Bombaju,** a której przewodzi głośny już dziś propagator autonomji Indji **Pandit Motilal Nehru.**

Komisja ta uważa, że rdzeń problemu tkwi w przeniesieniu władzy i odpowiedzialności **z narodu angielskiego na naród hinduski.** Praktycznie oznacza to **pozbawienie India Office obecnej roli** i przelanie upoważnień politycznych na wyborców hinduskich, czyli **przyznanie krajowi prawa samodzielnego dominium.**

Projekt nacjonalistów hinduskich nie narusza w zasadzie instytucji generał - gubernatora mianowanego przez króla, ale domaga się **ograniczenia jego uprawnień.** Właściwa władza ma być powierzona **rządowi krajowemu,** przyczem gabinet pochodziłby wprawdzie z nominacji generał-gubernatora, ale **odpowiedzialny byłby przed parlamentem w Bombaju.** Ten parlament składać się ma z Izby poselskiej, wyłonionej z powszechnych wyborów (także kobiety zostaną dopuszczone do urny!), oraz Senatu, rekrutującego się z delegatów Sejmów prowincjonalnych.

Ulec ma również „indjanizacji“ **obecny aparat rządowy,** przyczem zwierzchnictwo nad siłami zbrojnemi zostaje wprawdzie pozostawione generał-gubernatorowi, ale jako **Radę przyboczną otrzymałby komisję,** złożoną z generałów wybitniejszych i wszystkich ministrów. Fundusze na armję i flotę mogą być uzyskane **tylko w drodze uchwały parlamentu.**

Oto ogólnikowy zarys **projektu,** z jakim występują Hindusi. Dodajmy: **umiarkowani Hindusi.** W chwili, kiedy ogłoszony zostanie kontrprojekt sir Simonsa, będzie można dopiero **stworzyć sobie obraz** sytuacji i stwierdzić, czy różnice dzielące Bombaj od Londynu tworzą naprawdę zaporę trudną do przebycia, czy też drogą targów uda się uzyskać kompromis.

Niemcy chcą nas zachęcić do ustępstw

i malują Polsce różową przyszłość na wypadek zawarcia traktatu handl.

INTERESUJĄCY ARTYKUŁ „BERLINER TAGEBLATTU“. — GOSPODARCZA SYTUACJA POLSKI W OŚWIETLENIU NIEMIECKIEM.

Berlin 29. września. (Tel. G. P.) „Berliner Tageblatt“ zamieszcza na naczelnem miejscu obszerny artykuł, nadesłany mu przez korespondenta warszawskiego, a poświęcony **sprawie polsko - niemieckiej umowy handlowej.** W artykule tym szczegółowo rozpatrywana jest **gospodarcza sytuacja Polski,** przyczem autor dochodzi do wniosku, że w eksporcie polskim do Niemiec brak dotąd najważniejszych pozycji, dotyczących głównych artykułów wywozu, a mianowicie **węgla, bydła, produktów rolnych i zwierzęcych.** Niezależnie od tego, czy Polska pokrywa swe zapotrzebowanie w Niemczech, czy gdzieindziej, ta luka, która powstaje wskutek zamknięcia rynku niemieckiego dla przywozu polskiego **nie da się niczem wypełnić. (?)** Mimo wysiłków czynionych przez Polskę w celu zdobycia innych rynków, rynek niemiecki jest przecież najbliżej położony. **Węgiel polski napotyka na rynkach światowych na wielką konkurencję ze strony angielskiego przemysłu.**

Spadek cen najważniejszych produktów polskiego eksportu na wszystkich prawie rynkach przypisuje korespondent wyłącznie **winie polskiego handlu wywozowego.** Wszystkie te symptomy — oświadcza korespondent — dowodzą, że pośrednictwo Niemiec i rynek niemiecki z trudnością tylko dadzą się zastąpić. **Zawarcie umowy handlowej z Niemcami przyniosłoby Polsce korzyść wyrażającą się w zwiększeniu eksportu i wywarłoby wielki wpływ dodatni na gospodarcze życie Polski.** Udział kapitału niemieckiego i pracy niemieckiej w gospodarczem życiu Polski oznaczałby **doprowadzenie nowych soków życiodajnych do organizmu Polski.**

Wspominając, że oczekiwania Polski co do pozyskania kapitału amerykańskiego do tej pory nie ziściły się w dostatecznej mierze, autor daje do zrozumienia, że **pozyskanie kapitałów w ilości wystarczającej dla celów gospodarstwa Polski możliwe byłoby tylko za pośrednictwem instytucji finansowych niemieckich.** Polska — utrzymuje korespondent — uchodzi **za jeden z najtrudniejszych i wyzyskiwanych terenów dla finansowych operacji.** Już przed wojną byli bankierzy niemieccy, oprócz polskich, jedynymi, którym udało się pracować w Polsce, to też polskie koła bankowe wyrażać mają jakoby jednomyślny pogląd, że tylko zawarcie umowy handlowej z Niemcami umożliwi uniknięcie stagnacji kredytowej. Delegacja niemiecka do rokowań handlowych w Polsce znajduje się w korzystnem położeniu, nie ma to jednak oznaczać, aby miała ona przeciągać strunę, wychodząc z mylnego założenia, że Polska jest zmuszona do zawarcia umowy handlowej za wszelką cenę. **Niemcom przysługuje wprawdzie większe prawo do uważania się za zwycięzcę (?), gdy chodzi o traktat handlowy,** ale mimo to mądrzej będzie pominąć zupełnie tę kwestję i **wyrazić życzenie, aby doszło do zawarcia traktatu przyjaźni (chyba handlowego? Red.) uwzględniającego korzyści obu stron.** Korespondent „Berl. Tageblattu“ przyznaje, że traktat handlowy **wymaga znacznych ofiar od przemysłu polskiego.** Ofiary te winny być skompenzowane przez stronę niemiecką.

—o—

Curie-Skłodowska przybyła do Warszawy.

NA CZEŚĆ JEJ DANE BĘDZIE NA ZAMKU PRZYJĘCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (st) Przed kilku dniami przybyła do Warszawy znana uczona polska **p. Curie-Skłodowska.** Po krótkim pobycie w stolicy p. Skłodowska **wyjechała na wieś w najbliższe okolice stolicy.** Przyjazd p. Skłodowskiej pozostaje w związku z **budową instytutu radowego jej imienia w Warszawie przy ul. Wawelskiej.** Budowa i urządzenie instytutu jest już prawie na ukończeniu. P. Skłodowska interesuje się bardzo żywo postępem robót. Na cześć znakomitej uczonej p. **Prezydent Rzplitej i p. Prezydentowa wydają na Zamku w najbliższą środę przyjęcie w gronie wybitnych przedstawicieli nauk.** 4-go października w towarzystwie pp. Prezydentostwa p. Skłodowska udaje się do instytutu radowego i zwiedzi go dokładnie. Gości powita komitet instytutu. P. Skłodowska opuszcza Warszawę 6 października i udaje się wprost do Paryża.

Zjazd referentów aprowiz. w Warszawie.

WEZMĄ W NIM UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELE WSZYSTKICH WOJEWÓDZTW.

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) We wtorek dnia 2. października zbiorą się **referenci aprowizacyjni wszystkich województw** w sali konferencyjnej MSW. o godz. 10 rano. Uczestnicy Zjazdu zwiedzą Związek spółdzielni spożywców i Centralę spółdzielczych stowarzyszeń rolniczo-handlowych i wysłuchają referatów o działalności tych obu organizacyj. Popołudniu wygłoszone zostaną **referaty o ogólnych wytycznych państwowej polityki aprowizacyjnej,** o rezerwach zbożowych i ograniczeniach przemiału zbożowego z uwzględnieniem kalkulacji cen mąki. Następnego dnia referenci aprowizacyjni zwiedzą miejskie zakłady zaopatrywania Warszawy i miejską piekarnię mechaniczną. Uczestnicy zjazdu zapoznają się z referatem **o kalkulacji cen pieczywa.**

PREMJER BARTEL W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (ps) Prezes Rady ministrów **Bartel** przyjął na audjencji prezesa Banku Gosp. Kraj. **gen. Góreckiego** i ministra **Składkowskiego.** O g. 1 w południe p. Premjer odjechał **samochodem do Krakowa. Na czas nieobecności p. Premjera poruczył swe zastępstwo p. ministrowi Zaleskiemu.**

—o—

MIN. MORACZEWSKI W TORUNIU.

Toruń, 29. września. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnych **pod budowę przyczółka mostowego drugiego budującego się mostu na Wiśle, oraz pod przyszły gmach województwa pomorskiego.** Na uroczystość przybył p. minister robót publicznych **inż. Moraczewski,** oraz ks. biskup **Okuniewski.**

—o—

MIN. MIEDZIŃSKI UDAŁ SIĘ NA INSPEKCJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (st) Min. Miedziński udał się w towarzystwie wyższych urzędników min. poczt i tel. **na inspekcję poszczególnych urzędów pocztowych w południowej części kraju.** Do Warszawy powraca w końcu przyszłego tygodnia.

—o—

ZNIKNĄ MOŻE SZYKANY GRANICZNE.

Gdynia, 29. września. (Tel. G. P.) Obradowała tu **turystyczna komisja międzyministerjalna.** Omawiano m. in. sprawę **zwolnienia turystów od kontroli paszportowej,** jak również stworzenia organizacji lokalnej, która miałaby za zadanie zajmowanie się wycieczkami, coraz liczniej przebywającemi do Gdyni.

—o—

STARANIA O POŻYCZKĘ DLA MIAST.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (ps) W swoim czasie min. spraw wewn. zażądało od wojewodów **danych o stanie gospodarczym dziesięciu największych miast w Polsce.** Wojewodowie dane te dostarczyli, a obecnie znajdują się one w rozpatrywaniu min. spraw wewn., poczem zostaną przesłane do min. skarbu. Dane te konieczne są dla uzyskania **pożyczki zagranicznej dla miast polskich.**

—o—

PRZESILENIE RZĄDOWE W SZWECJI.

Sztokholm, 29. września. (Tel. G. P.) Wobec tego, że dotychczasowe pertraktacje nie dały wyników, **król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu leaderowi partji pracy admirałowi Lindmanowi, który misję tę przyjął.**

Robotnicy łódzcy znowu grożą strajkiem.

TYM RAZEM ŻĄDAJĄ 20% PODWYŻKI PŁAC.

Łódź, 29. września. (Tel. G. P.) Wobec ubiegającego w dniu 10. października br. terminu ważności specjalnej **umowy zbiorowej o płace w przemyśle włókniczym okręgu łódzkiego,** która to umowa w swoim czasie wypowiedzianą została przez Związek zawodowy robotników, odbyła się w dniu dzisiejszym **konferencja pomiędzy przedstawicielami robotniczych związków zawodowych a przedstawicielami związku przemysłowców przemysłu włókienniczego w Państwie polskiem.** Przedstawiciele robotników wysunęli szereg żądań, między innymi **żądanie 20% podwyżki zarobków z dniem 1-go października br.** Do porozumienia nie doszło. Żądanie podwyżki przedstawiciele przemysłowców **odrzucili,** motywując to złą sytuacją finansową oraz tem, że płace w przemyśle włókienniczym stoją na wyższym poziomie, niż w innych gałęziach przemysłu. Wobec takiego przebiegu konferencji przedstawiciele robotników oświadczyli, że **będą musieli żądania swe poprzeć strajkiem.**

—o—

KOMINTERN A STRAJK ŁÓDZKI.

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) „Prawda" moskiewska przyznaje się z całą otwartością, że strajk 60 tys. robotników w Łodzi, **kierowany i finansowany był przez Kominteru.** Dziennik bolszewicki stwierdza, że **rząd sowjecki największe niebezpieczeństwo dla ruchu komunistycznego w Polsce widzi w rządzie Marszałka Piłsudskiego.** Dlatego bolszewicy chcą ekonomiczną walkę podległych swoim wpływom robotników polskich zmienić w walkę polityczną, skierowaną głównie **przeciw osobie Marsz. Piłsudskiego.**

Może złakomią się na koncesje...

W JAKI SPOSÓB SOWJETY PRAGNĄ UZYSKAĆ DOPŁYW KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH.

Moskwa, 29 września. (Tel. G. P.) Przewodniczący głównej komisji koncesyjnej ZSSR. Xandrow, wygłosił na posiedzeniu kierowników sowjeckich zakładów przemysłowych przemówienie, w którem m. i. stwierdził, że **bez dopływu obcych kapitałów należyty rozwój gospodarczy Rosji jest niemożliwy.** Ponieważ starania rządu sowjeckiego o uzyskanie pożyczek zagranicznych **nie powiodły się** — muszą się Sowjety starać o **zdobycie tych kapitałów przy pomocy odpowiednich koncesyj.** Obecnie rząd sowjecki przygotował **około 100 nowych obiektów koncesyjnych** dla zagranicznych oferentów, przeważnie w dziedzinie kolejnictwa i gospodarki komunalnej.

Poślubiła mordercę ojca,

KTÓRY ZARAZEM BYŁ KOCHANKIEM MATKI.

Budapeszt, 29 września. (Tel. G. P.) Donoszą tu z okolic Miskolcz o niezwykłym ślubie, który się odbył w ostatnich dniach. **23-letnia wieśniaczka Irma Ujj poślubiła mordercę swego ojca Józefa Drotosa. Przed 19 laty 22-letni Józef Drotos zamordował Ludwika Ujj za namową jego żony, a swojej kochanki. Młody człowiek wraz ze swą kochanką został skazany na długoterminowe ciężkie więzienie. Z powodu wzorowego sprawowania się w więzieniu został Drotos wypuszczony przed kilku tygodniami na wolność. Powrócił on do swej rodzinnej wioski, gdzie poznał córkę zamordowanego. Między dwojgiem ludzi zawiązało się bardzo głębokie uczucie. W ten sposób młoda wieśniaczka poślubiła mordercę swego ojca i kochanka swej matki.**

Rodzice otruli swoje dzieci.

WŁADZE ZARZĄDZIŁY EKSHUMACJĘ ZWŁOK.

Berlin, 29. września. (Tel. G. P.) **W Landeshut na Śląsku aresztowano małżonków Marschnes, podejrzanych, iż kolejno otruli oni swoich czworo dzieci. Sekcja ostatnio zmarłego 2 i półletniego dziecka wykazała niewątpliwe otrucie. Zarządzono ekshumację zwłok dzieci dla stwierdzenia przyczyny ich zgonu.**

Chcieliby jeszcze w tym roku
nowego lotu transatlantyckiego.

APEL POLONJI AMERYKAŃSKIEJ DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w N. Jorku nadesłał na ręce p. Marszałka Piłsudskiego depeszę następującą:

Czyn majora Idzikowskiego i Kubali pogłębił przyjaźń Ameryki dla Polski i wywołał podziw i sympatję dla narodu, który mógł wydać synów o takiem męstwie, hartcie, tężyźnie i zimnej krwi. **W ciągu trzech dni imię Polski nie schodziło z ust mieszkańców Ameryki,** pragnących powitać tu najjedniej lotników polskich. Zebrani dziś na masowym wiecu Polacy amerykańscy, zjednoczeni duchem miłości ku Ojczyźnie, ślemy lotnikom naszym na Twe ręce, Wodzu Naczelny. Cześć! — a jednocześnie gorącą prośbę **o pozwolenie natychmiastowego przelotu na samolocie,** który ofiarujemy jako dar dla sprawy narodowej, rozumiejąc dokładnie niezmierne znaczenie lotu dla Polski.

Warszawa, 29 września. (Tel. G. P.) Ze względu na pojawiające się w prasie artykuły i wzmianki o rzekomem subwencjonowaniu przez czynniki rządowe lotu kapitana pilota **Kowalczyka i Klisza,** gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że projektowany lot transatlantycki kapitanów Kowalczyka i Klisza jest **przedsięwzięciem całkowicie prywatnem,** którego czynnik rządowe nie inicjowały i nie subwencjonują.

Z dnia.

KŁOPOT Z ANONIMAMI.

Lwów, 30 września.

Państwo nasze dźwiga na swych barkach różne kłopoty; niektóre są nie tylko ciężkie, ale i drażliwe. — Weźmy n. p. taki Monopol Spirytusowy.

Każdy wie, czem jest spirytus: trucizną. Każdy ma urobiony pogląd na pijaków; gardzi nimi. Państwo też nie zachwyca się zbytnio nimi. Jednych usuwa ze służby, innych zamyka. Nikt nie zaprzeczy, że pijaństwo degeneruje społeczeństwo. Państwo też jest tego zdania. Ale z tem wszystkiem państwo przez swój monopol ciągnie z pijaków zysk, dostarcza im przez swe „oczyszczone" i „wyborowe" okazji do grzechu, a im bardziej przez pijaństwo zdegenerowało się społeczeństwo, tem bardziej rozjaśnione oblicze posiada skarb państwa. W sumie i prohibicja zła i alkoholizm nie dobry. Jak stąd wybrnąć?

Coś podobnego jest z anonimami. Każdy wie, co sądzić o takich bezimiennych denuncjacjach. Był nawet pono cesarz rzymski, który surowo karał urzędników, robiących z anonimu użytek. Jeszcze człowiek prywatny może ratować pozory. — Rzuca ostentacyjnie anonim do kosza, a w dyskrecji sprawdza jego treść. Ale państwo i na to nie może sobie pozwolić. Anonim, z którego robi się użytek, musi przecież przejść przez protokół, dostać numer i referenta. Taki śliski, nikczemny świstek staje się — aktem.

To jest przykre i upokarzające. Jednak z drugiej strony... Pan minister Składkowski wydał okólnik polecający robienie użytku z anonimów, podnoszących zarzuty przeciw urzędnikom. A zarządzenie swe komentuje tak, że często obywatel może i ma prawo bać się następstw imiennego doniesienia. Szczególnie na prowincji, gdzie przecież władza jest wszystkiem.

Może nie jest to słuszne? Pewnie, że tak. A p. minister skarbu zaleca znów, aby w tajemnicy zachowano nazwiska donosicieli podatkowych. Powie ktoś może, że to jest system niemoralny, demoralizujący? Także ma słuszność. Ale na tem właśnie polegają drażliwe kłopoty państwa. Tak źle i tak nie dobrze.

Tajniki klasztoru marjawickiego

roztrząsa 10 z kolei dzień procesu płockiego:

PUBLICZNOŚĆ NIE MOGĄC Z POWODU PRZEPEŁNIENIA DOSTAĆ SIĘ NA SALE, ZALEGA SKWERY PRZED GMACHEM SĄDOWYM. — ROZPRAWA ODBYWA SIĘ OBECNIE PRZY DRZWIACH OTWARTYCH. — KONFRONTACJA ŚWIADKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. września. (s) Dziesiąty dzień procesu arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego rozpoczął się przy drzwiach otwartych. Salę zapełniły zaciekawione tłumy publiczności. Ci, którym nie udało się otrzymać biletów wstępu **zalegają skwery przed gmachem sądowym.** Kowalski przybył na długo przed rozpoczęciem rozprawy i przebiega salę sądową sprężystem krokami, prowadząc rozmowę z biskupem Przysieckim.

O godz. 10 otworzono posiedzenie. Wezwano na salę duchownego **Nowakowskiego,** świadka obrony. Na wstępie obrona zgłosiła wniosek **powołania dwóch nowych świadków** w związku z odczytanemi wczoraj zeznaniemi niejakiej Porzyny o nakłanianiu jej przez Kowalskiego **do fałszywych zeznań przed sądem.** Sąd udał się na naradę i wydał decyzję **nie wzywania świadka.**

Świadek Nowakowski zeznaje w dalszym ciągu, **malując w czarnych barwach głównych świadków oskarżenia.** Jednak w zeznaniach swych **plącze się** tak, że słowa jego wzbudzają uśmiech niedowierzania nie tylko wśród publiczności, ale i na twarzach sędziów. Na zapytanie obrony, **czy prawdą jest, że Kowalski miał sześć żon,** odparł Nowakowski, że Kowalski zaślubił tylko przełożoną sióstr **matkę Wiłucką.** Dalej mówił, że **„przez mi-**



Obrońca ks. marj. TUŁUBA



Obrońca adw. GŁOWCZEWSKI.

łość wzajemną i przez wolę Bożą duchowni marjawiccy są połączeni za pośrednictwem Kowalskiego i Kozłowskiej z bóstwem". Nowakowski skonfrontowany ze świadkiem Banasiakiem **wycofuje się z poprzednio złożonych zeznań w sprawie ślubów mistycznych.** Wywołuje to śmiech na sali.

Wezwany w celu skonfrontowania świadek Banasiak zeznaje. W r. 1926 objeżdżali **wszystkie parafje marjawickie** Kowalski, Feldman, Przysiecki i głosili rekolekcje **o ślubach mistycznych z komentarzami „Pieśni nad pieśniami".** Kowalski publicznie na ambonie tłumaczył, że **śluby mistyczne są inne, aniżeli świeckie i że dzieci z tego związku nie mają pochodzenia ziemskiego.** Byłem na zaślubinach Kowalskiego **z siódmą jego żoną Pomerczyńską.** Na weselu piło dużo wina, oskarżony Kowalski sadzał na kolanach swych mandolinistki i obcałowywał je, **nazywając je królewnemi i swojemi córkami.** Dzieci z internatu siedziały wtedy **u nóg jego i śpiewały** pieśni miłosne. Świadek Nowakowski był wtedy obecny i **uczestniczył w libacji.**

Świadek Banasiak stwierdzając niezgodność zeznań Nowakowskiego mówi: Gdy Kowalski kazał mi **iść do mojej żony mistycznej siostry Irminy,** a ja nie chciałem, wówczas Nowakowski **śmiał się ze mnie i szydził.** Nowakowski został wyrzucony z parafji w Żeliszewie, parafjanie rzucali nań obelgami za pobranie towarów na weksle i obciążanie należnościami parafji. Działo się to w momencie, **kiedy Marjawici przepowiadali rzekomy koniec świata.**

Świadek Nowakowski: Koniec świata nie głosiliśmy, tylko, że będzie **oczyszczanie świata z grzesznych ludzi.** Zakupy robiliśmy, nie płaciliśmy pieniądzmi, co było powodem wytoczenia Kowalskiemu szeregu spraw cywilnych.

Przewodniczący: Po co Marjawici robili zakupy i przywozili towary do Płocka, skoro miał nastąpić koniec świata?

Nowakowski: Wszystko jest w mocy Bożej.

Po tej odpowiedzi rozległy się na sali głośne śmiechy, tak, że przewodniczący musiał przywoływać do porządku.

Zdezorjentowany i nie panujący nad sobą świadek Nowakowski wyjaśnia, że **Marjawici właściwie nie wierzą w koniec świata, lecz w koniec ludzi grzesznych i wtedy zostaną ludzie czyści, którzy będą wieczni.**

Następnie świadek Nowakowski zostaje **skonfrontowany z Badowską, Dziewulskim i Głogoszewską,** którzy obalili nieprawdziwe jego zeznania. Na wniosek obrony wezwany został ponownie świadek Boniewska. Skonfrontowane z nią Niewiadomska, Truchówna, Głogoszewska, Tomasówna stwierdziły **całkowitą kłamliwość jej zeznań.**

Po krótkiej przerwie sąd wezwał zakonnicę marjawicką Komornicką - Feldmanową. Z wyrafinowanem okrucieństwem opowiada ona o **rzekomych przywarach mandolinistek,** określając z drobiazgowemi szczegółami **świetnie zorganizowany w klasztorze aparat szpiclowski.**

— Byłam zaufaną zakonnicą klasztoru — mówi — w którym przebywałam 25 lat. Przełożeni nałożyli na mnie ciężki obowiązek **odegrania roli prowokatora w procesie.**

Podstępnie udałam się do pp. Zarębowskich, o których chodziły wersje, że są **autorami procesu przeciwko Kowalskiemu.** Przez cały dzień przebywałam w ich mieszkaniu, usiłując dowiedzieć się, **na czem polega ich rola w tym procesie.** Stwierdziłam, że do Zarębowskich **przychodziły eks-mandolinistki, którym Zarębowscy po wystąpieniu ich z klasztoru ofiarowywali opiekę i pomoc materjalną.** Mnie przyjęli z entuzjazmem sądząc, że wystąpiłam z klasztoru i będę mogła im służyć cennemi informacjami o niemoralnych stosunkach w klasztorze. Nie wiedząc, iż byłam małżonką Feldmana, **wyrażali się o nim z entuzjazmem wyrażając zdanie, że gdyby wystąpił z marjawityzmu, zająłby wysokie stanowisko.** Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o godz. 10.

Dzień eucharystyczny w Płocku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29. września. (s) Koła katolickie w Płocku organizują w dniu jutrzejszym **wielką uroczystość pod nazwą „Dnia eucharystycznego".** Ma to być zbiorowy **akt przebłagania za zbrodnie marjawickie.** Uroczystości eucharystyczne **rozpoczęły się w dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem** nabożeństwem w kościele farnym, w którym wzięło udział całe duchowieństwo katolickie z biskupem na czele. Na uroczystość jutrzejszą zapowiada się **wielki zjazd społeczeństwa i stowarzyszeń katolickich.** W związku z tem komendant policji powiatu płockiego poczynił szereg zarządzeń, mających na celu **utrzymanie porządku i bezpieczeństwa.**

Mały fejleton.

Migawki niedzielne.

Świąteczny zapach rosołu. — „Chlup" z balkonu. — Modny strój jesieni. — Fatalne trzy na piątą. — Czyja wina?

Lwów, 30. września.

Nastrojona jestem świątecznie — niedziela to jednak miły dzień; można się do woli wyspać, nie trzepią ci dywanów nad głową, w całej kamienicy pachnie rosół z kury, nikt nie przyjdzie po „raty" czyli jest cudnie. Nawet pogoda zamiast codziennego zimna, wysypała na świat ostatki ciepła, prawdziwie świątecznego.

Korzystając z niej, wyruszam na spacer — trzeba przecież pożegnać Lwów w jego wrześniowej szacie. — Wychodzę z domu — idę — zaledwie uszłam parę kroków moją rodzoną ulicą Tarnowskiego — strumień wody spada na mnie z balkonu.

— Co się tam dzieje?! Co za porządki?! — wołam wściekła.

— Nic, nic — odpowiada uprzejmy głos z góry — to tylko my, właścicielki mieszkań balkonowych, dałyśmy sobie słowo, że będziemy zawsze zlewać ulicę, bo magistrat o nas nie pamięta. (W istocie ujrzałam, że jakby na znak umówiony otwierały się na prawo i lewo drzwi balkonów i różne panie radczynie „chlupały" woda bez miłosierdzia nad przechodniami).

Próbowałam jeszcze oponować:

— Ależ proszę pani, tak nie...

— Proszę się uspokoić, to zupełnie czysta woda.

Z pasją machnęłam ręką i poszłam dalej, ostrożnie, przytulając się do murów w obawie nowych katastrof. Minąwszy kilka ulic, wydostałam się na wolniejszą przestrzeń — idę — przedemną ciągną się miłe dla oka skwery, objęte może już po raz ostatni ciepłem tchnieniem jesieni. Idę i wywołuję ją sama — zjawia się, ubrana jak prawdziwie modna dama — nóżki jej w szarych pończoszkach, jedwabnych, utkanych z pajęczych „babiego lata" — lakierki ulepione z pięknego, lśniącego błota, płaszcz aksamitny z żółknących - zielonych mchów — na głowie bereczek ze złota więdnących liści, podpięty pękiem kasztanów, przybrany woalką nocnych przymrozków. Jedwabny parasol z chmur, czerwone korale kaliny i brylanty deszczu dopełniają stroju. — A cała tonie w kolorowych astrach, które znaczą jej drogę.

Długo byłabym podziwiała ją, zapatrzona w piękne widziadło, gdyby nie uderzenie zegara.

— Co to? — Na „Strzałkowskiej" bije już piąta? O tej godz. miałam być na gł. dworcu, po przyjaciółkę, która ma do mnie przyjechać. Prędko pędzę do przystanku tramwajowego — w tramwaju pytam się konduktora, która godzina.

— „W pół do piątej".

Odetchnęłam — zdążę na czas, widocznie na „Strzałkowskiej" zegar się spieszy.

Nie jechałam jeszcze 10 minut, gdy poważnie Bernardyn zaczął bić: raz, dwa, trzy...

— Co takiego?! — wołam — a więc jednak jest już trzy na piątą!

Lecz w pięć minut później na ratuszu wybiła ta sama godzina, a równocześnie zegar obok kawiarni Wiedeńskiej wskazywał: za pięć piąta.

Straciwszy zupełnie orjentację godzinową, jechałam dalej już tylko na los szczęścia.

Mój piękny nastrój świąteczny wściekł się zupełnie, kiedy zobaczyłam znowu — trzy na piątą — na kościele Marji Magdal. i w 5 minut później tę samą godzinę na kościele św. Elżbiety.

Dojechałam do dworca już zupełnie zmieniona — to co przed godziną jeszcze wydawało mi się pięknem, teraz aż raziło mnie swą brzydotą. Jestem pewna, że gdybym znowu ujrzała twarz jesieni, wydała by mi się z pewnością stara i pomarszczona, a jej wspaniały strój, który mnie tak zachwycał, okazałby się tylko zlepkiem wstrętnych pajęczyn, zeschłych liści, chmur, błota i deszczu.

Wysiadłam wreszcie z tramwaju i mimowoli spojrzałam na zegar kolejowy, który z całą powagą wskazywał znowu fatalistyczne— trzy na piątą.

Dowiedziawszy się nareszcie, jaka jest prawdziwa godzina, uspokojona, kupiłam peronówkę i w oczekiwaniu na przyjazd pociągu, starałam się rozwiązać zagadkę: dlaczego to zegary lwowskie nie żyją w jedności i czyja to wina?

Irena Ładosiówna.

Komendant posterunku

dopuszczał się oszustw na poczcie

I ZOSTAŁ ZA TO PRZEZ SĄD BRZEŻAŃSKI ZASĄDZONY NA 3 LATA WIĘZIENIA.

Lwów, 30. września.

(—) Przed sądem brzeżańskim rozegrał się wczoraj **epilog sensacyjnej sprawy**, która w całej okolicy wywołała **silne zainteresowanie**. Oto na wiosnę komendant posterunku w Janczynie

pow. Przemyślany,

korzystając ze swego stanowiska służbowego, bardzo często przychodził do miejscowego urzędu pocztowego, w którym pracowała jako kierowniczka p. **Julja Mądrzakowa**, oraz jako jej pomocnica **p. Helena Majchrowiczówna**. Kopystyński nadużywając zaufania w czasie ekspedjowania przekazów pocztowych **dwukrotnie wznął do ekspedycji przekaz raz adresowany do Kamionki Strumiłowej, a raz do Gródka Jagiellońskiego na ogólną kwotę 3 i pół tysiąca złotych, poczem udawał się do tej miejscowości i pieniądze te podejmował.**

Gdy sprawa tego oszustwa wyszła na jaw, **prokuratura oskarżyła Kopystyńskiego o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa,** a również do odpowiedzialności pociągnęła Majchrowiczównę i p. Mądrzakową. Najpierw odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym w Przemyślanach, a z kolei w sądzie okręgowym w Brzeżanach i **wczoraj nastąpił epilog**. Po wyczerpującym przewodzie sądowym Trybunał wydał **wyrok zasądzający Kopystyńskiego na 3 lata więzienia, Majchrowiczówną** uwolniono od winy i kary, a **Mądrzakową zasądzono na 3 dni aresztu.**

Sensacyjne aresztowanie w Wrocławiu.

OSZUST PODAWAŁ SIĘ ZA SIOSTRZEŃCA ACHMEDA ZOGU.

Berlin, 29 września. (Tel. G. P.) Według doniesień prasy berlińskiej aresztowano wczoraj we Wrocławiu 22-letniego studenta tureckiego Mustafa Taida Nazima Beja, syna b. pułkownika armji tureckiej, adjutanta przybocznego Abdul Hamida i komendanta wszystkich portów tureckich, a siostrzeńca b. tureckiego ministra wojny Enwera Paszy. Aresztowany popełnił cały szereg oszustw, nadużyć paszportowych i czekowych, i podawał się ostatnio za siostrzeńca króla albańskiego Achmeda Zogu.

PRZECHWAŁKI P. WALDEMARASA.

Kowno 29. września. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym **Waldemaras** udzielił wywiadu prasie kowieńskiej. W wywiadzie powiedział między innymi co następuje: Litewski punkt widzenia spotkał się w LidzeNarodów **z przychylną oceną.**

Liga Narodów wstrzymała się od powzięcia nowej rezolucji a referent van Blockland w ostatniej swej mowie zaznaczył, że należałoby, jeśli bezpośrednie rokowania nie dadzą pozytywnych wyników, zastosować do polsko-litewskiego sporu **nowa metodę.**

Oświadczenie o ochronie interesów trzech państw nikogo nie wiąże; dopóki którykolwiek z członków Ligi nie przedstawi pretensji swych Lidze, to Liga zgodnie ze swym statutem nie może przedsiębrać żadnych kroków w tym kierunku.

WALKA O BUFET SEJMOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (ps) W poniedziałek zbiera się w Sejmie **komisja gospodarcza Sejmu**, która ma rozstrzygnąć oferty złożone na dzierżawę bufetu sejmowego. Ofert takich złożono bardzo dużo. O wyborze zadecydować ma komisja.

KTO DZIŚ WYGRAŁ?

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) W 21. dniu 17-tej Loterji państw. 5-tej klasy padły ważniejsze wygrane na następujące numery: **15 tys. zł.** nr. 54561, 5 **tys. zł.** nr. 122854, **3 tys. zł.** 3280, 39386, 106504. **2 tys. zł.** 20109, 41868, 63592, 75575. **1 tys. zł.** 18863, 49112, 55873, 75151 121337, 123188, 132059, 136399, 137839. 149811.

KATASTROFA AUTOBUSOWA NA SZOSIE LUBLIN-PIASKI.

Lublin, 29. września. (Tel. G. P.) Onegdaj na szosie Lublin-Piaski wydarzyła się **katastrofa autobusowa.** Autobus, należący do Franciszka Kanty kursujący na tej linji **wpadł do rowu, a przewracając się zranił ciężko 3 osoby, jadące w autobusie.**

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. września. (ps) Koła rządowe rozpatrują obecnie wniosek wojewody pomorskiego o **rozwiązanie Rady miejskiej w Gdyni.** Rozwiązanie Rady miejskiej w Gdyni nastąpić ma z **powodu stałego braku zrozumienia interesów miasta i państwa** oraz z powodu oporu, jaki okazują członkowie Rady miejskiej w Gdyni przeciwko wprowadzeniu jakichkolwiek nowych podatków, tem bardziej, że tego rodzaju stanowisko **uniemożliwia rozbudowę miasta.** Te momenty spowodowały województwo do złożenia wniosku o rozwiązanie Rady miejskiej w Gdyni.

Echa włamania do mieszkania prof. U. J. K. Bulandy.

Lwów 30. września.

(—) Wczoraj nastąpił **epilog w sprawie szajki włamywaczy,** która za namową służącego prof. Bulandy, zam. przy ul. Trzeciego Maja 21 **dokonała włamania do jego mieszkania w nocy z 17. na 18. lipca b. r.** Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach prokuratora i obrońcy Trybunał po naradzie **wydał wyrok zasądzający Jana Haszczuka na 3 lata ciężkiego więzienia, Bazylego Pycę na 2 lata, Michała Kosowicza na półtora roku, Józefa Riedla na rok, Ludwika Dubika na rok i Jana Świszcza na 6 miesięcy więzienia.** Zasądzeni zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Nagły zgon w łaźni Ducheńskiego.

Lwów, 30. września.

(—) Wczoraj wieczorem około godz. 6 władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane faktem **nagłej i zagadkowej śmierci, która wydarzyła się w łaźni Ducheńskiego przy pl. Dąbrowskiego.** W łaźni tej kąpał się 45-letni cieśla (którego nazwiska nie zdołano ustalić). Naraz z **nieznanej bliżej przyczyny zmarł.** Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało **zimne zwłoki.** Na miejsce przybyli przedstawiciele władz policyjnych oraz lekarz dzielnicowy, który polecił zwłoki zabrać do instytutu medycyny sądowej.

B. naczelnik gminy Trzciany

hersztem szajki morderców i rabusiów.

Po 5 latach wykryto sprawców bestjalskich mordów.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE „LEJZORKI" NIE ZOSTAŁO WYJAŚNIONE. — W SZEŚĆ MIESIĘCY PÓŹNIEJ ZOSTAŁ SKRYTOBÓJCZO ZAMORDOWANY KOMISARZ GMINY. — NIEOSTROŻNE WYPOWIEDZENIE SIĘ BLOKOWEGO SPOWODOWAŁO JEGO ŚMIERĆ. — POLICJA BYŁA WOBEC TYCH FAKTÓW BEZSILNA. — DOPIERO OBECNIE PO 5-CIU LATACH SPRAWCY ZOSTALI UJĘCI.

Lwów, 30 września.

(—) W ostatnich dniach policja powiatu rzeszowskiego ujawniła zgrozą przejmujące fakty, które w potworności swej i premedytacyjnem wykonaniu zbrodni nie mają sobie prawie równych. Ujawniono zbrodnie, popełnione jeszcze przed kilku laty, wydobyły na światło dzienne

niesłychanie sensacyjne szczegóły

ohydnych walk, używanych za czasów rządów Witosa, które doprowadzały do najbardziej bestjalskich zbrodni, bez przebierania w środkach, byle tylko pozbyć się niewygodnych ludzi i samemu dojść do celu.

Trzy lata pod terorem.

Duża i politycznie wyrobiona gmina Trzciana pod Rzeszowem, znana szerokiemu ogółowi czytelników z pamiętnej katastrofy kolejowej, przeżywała w latach 1922, 1923 i 1924 bardzo ciężkie czasy. W owym to bowiem czasie wydarzyły się w gminie tej fakty, które wywołały ogólne zaniepokojenie i mieszkańcy istotnie żyli

w wiecznym strachu,

nie wiedząc, czy kładąc się do snu, wstaną rano zdrowi i cali. Powody do tej paniki były zupełnie usprawiedliwione, tembardziej, że cały szereg popełnionych zbrodni uchodził bezkarnie, a miejscowa policja mimo energicznych wysiłków nie zdołała wpaść na trop szajki, która bezceremonjalnie mordowała i grabiła. Dopiero obecnie po kilku latach dzięki niezmordowanym wysiłkom nowego komendanta powiatowego w Rzeszowie komisarza Michaleckiego udało się wydobyć na jaw

szczegóły ponurych tragedji

z pod pyłu zapomnienia i sprawców licznych, ohydnych zbrodni ująć i oddać w ręce sprawiedliwości. Należy zaznaczyć, że szczegóły tych zbrodni popełnianych systematycznie z niebywałem okrucieństwem i wyrafinowaniem mrożą wprost krew w żyłach.

Tajemnicze zniknięcie „Leizorki".

Dnia 16 października 1922 r. wyszła z domu swego w Trzcianie o godzinie 8 rano niejaka Chana Goldberg, zwana „Leizorką"

i przepadła bez wieści.

Nikt się nie znalazł, ktoby o tem tajemniczem zniknięciu mógł coś powiedzieć, a w dochodzeniach ustalono jedynie ten fakt, że ostatni raz była widziana obok stodoły pisarza gminnego z Trzciany Stanisława Dziedzica i na tem kończył się ślad dalszych dochodzeń. Mijały miesiące, Chana Goldberg nie wracała i wszelkie poszukiwania pozostały bez wyniku. Tajemnicze to zniknięcie Goldbergowej wywołało w gminie zrozumiałe poruszenie, ale z biegiem czasu poczęto wreszcie zapominać

o tej tajemniczej historji.

Druga ofiara tajemniczych zbrodniarzy.

Aż nagle w 6 mies. później, dnia 2 marca cała Trzciana została poruszona nową straszną zbrodnią, której ofiarą padł komisarz gminy Piotr Kawalec, człowiek powszechnie szanowany i poważany dla swych zalet, kandydat na wójta. Mianowicie dnia tego w godzinach między pół do ósmej a ósmą wieczorem, gdy powracał pieszo ze stacji kolejowej do swego domu, został z nienacka napadnięty i nieznany sprawca

rozpłatał mu siekierą głowę

kładąc go trupem na miejscu. Następnie jeszcze dokonano na nim rabunku, zabierając mu teczkę z aktami, laskę i srebrną papierośnicę. Ten fakt skrytobójczego morderstwa na osobie powszechnie szanowanej i lubianej wywołał już zaniepokojenie, które wzrastało tembardziej, gdy na podstawie pewnych poszlak aresztowano jego kochankę Zofję Czak i jej brata Walentego Czaka, lecz sąd okręgowy karny w Rzeszowie oboje z powodu braku dowodów winy wypuścił na wolność.

Świadek zbrodni usunięty ze świata.

Policja w dalszym ciągu nie ustawała w swej pracy, usilując za wszelką cenę wykryć prawdziwych sprawców, ale wysiłki te nie odniosły pożądanego skutku. Tymczasem, jak

grom z jasnego nieba

na zaniepokojoną i zdenerwowaną ludność padła dnia 8 czerwca 1924 r. wieść, że minionej nocy został znowu podobnie jak śp. Kawalec, w ten sam sposób zamordowany blokowy kolejowy Wiktor Szczepan, w czasie pełnienia służby, obok budki kolejowej na stacji w Trzcianie. Tego już faktycznie było za wiele miejscowej ludności, która wyraz swemu zaniepokojeniu dała w formie memorjału do władz, nie mniej jednak sprawa wykrycia tych strasznych zbrodni nie posunęła się ani na krok naprzód.

B. naczelnik gminy Draus i tow. sprawcami mordów.

Jak już zaznaczyliśmy, dopiero obecnie po kilkumiesięcznych żmudnych dochodzeniach, prowadzonych przez komisarza Michaleckiego, tajemnicze te zbrodnie z przed lat pięciu zostały wyjaśnione i sprawcy ujęci. Oto we wsi tej były naczelnik gminy Jan Draus, który następnie kandydował na posła i kandydował również ponownie na stanowisko naczelnika tej gminy, wraz ze swym synem Janem Ludwikiem, dalej zięciem Stanisławem Dziedzicem pisarzem gminnym, Andrzejem Drausem, radnym i właścicielem szynku w Trzcianie, Franciszkiem Łagowskim, przetokowym kolejowym i radnym gminnym, wreszcie Ludwikiem Pypciem, policjantem gminnym — jeszcze w latach 1915 zawiązali ze sobą ścisły kontakt i w porozumieniu wspólnem postanowili zdążać za wszelką cenę do uzyskania

wszystkich godności i bogactw.

W okresie inwazji rosyjskiej działając wspólnie, dopuszczali się oni masowych grabieży i rabunków, czego świadkiem była Chana Goldberg, zwana „Lejzorką". Gdy w r. 1922 miały się odbyć wybory do Sejmu, cała ta szajka postanowiła z wyborów tych wyciągnąć możliwie największe korzyści, występując wówczas w charakterze członków P. S. L. Piasta i z obawy, by Goldbergowa nie wygadała się o ich zbrodniach, postanowili ją zgładzić

Zięć Drausa mordercą „Leizorki".

W tym celu dnia 16 października Stanisław Dziedzic

wywabił ją z domu,

do swej stodoły i tam ją wraz ze swym spólnikiem zamordował, poczem zwłoki zakopał w nieznanem miejscu, tak, że po dzień dzisiejszy

---

CO MÓWI NEMO.

Znowu król Amanullah.

Bardzo dziś mało słyszy się o królach
Nalczą prawie do przeciętnych osób.
Wyjątek zrobił jeden Amanullah
I to w ciekawy i niezwykły sposób.

Powagę sejmu swego mając w pięcie
I chcąc pokazać, że jest modernistą,
Siedemset posłów zamknął w parlamencie
I kazał wszystkich ogolić na czysto.

Na ziemię spadły brody i wąsiska.
W Afganistanie zawrzało jak w ulu,
A król niezmiernie kontent z widowiska.
Za brzuch się trzymał na zamku w Kabulu.

W Warszawie popłoch — lękliwemi słowy
Omawia prasa ten cały wypadek.
Hola, posłowie! strzeżcie swojej głowy!
Z Rumunji wraca w dniach najbliższych dziadek.

nie można ich odnaleźć, mimo. że podejrzane miejsca rozkopano. W jakiś czas po tem morderstwie Dziedzic zasypał swoją studnię i przesunął stodołę na inne miejsce, **celem zatarcia wszelkich śladów.**

Komisarz gminy przeszkodą w karjerze Drausa.

Pozbywszy się **niewygodnego świadka,** Draus z towarzyszami zabrali się energicznie **do kampanji wyborczej,** która im przyniosła wtedy olbrzymie sumy. Kiedy wszyscy się wreszcie wzbogacili, **zapragnęli dostojeństw,** a mianowicie stary Draus, który już raz był naczelnikiem gminy, **postanowił nim zostać ponownie.** Miał on jedynego tylko **kontrkandydata w osobie śp. Piotra Kawalca,** pełniącego wówczas funkcje komisarza gminnego, człowieka, jak już zaznaczyliśmy, cieszącego się najlepszą opinją i zaufaniem współobywateli. Ponieważ **miał on większe szanse wyboru niż Draus,** wobec tego zacne towarzystwo postanowiło go się również

pozbyć drogą gwałtu

i plan ten został dnia 2 marca 1926 roku wykonany przez Dziedzica wespół z synem Drausa, Ludwikiem, którzy napadli go na drodze ze stacji do domu, zamordowali i obrabowali. Obecnie po aresztowaniu Drausa Ludwika zrabowaną papierośnicę przy nim znaleziono.

Aresztowania znakomitych osobistości Trzciany wywołały olbrzymie wrażenie.

Trzecia wreszcie ofiara tej zbrodniczej szajki **śp. Wiktor Szczepan,** blokowy kolejowy **zginął skutkiem własnej lekkomyślności.** Oto bawiąc razu pewnego w szynku członka tej szajki Andrzeja Drausa **po pijanemu wygadał się, że wie, kto zamordował Goldbergową i Kawalca i wyraził przypuszczenie, że sprawcy wkrótce będą ujęci.** Gdy fakt ten doszedł do wiadomości starego Drausa i jego towarzyszy, postanowili oni tego niebezpiecznego dla[ń] człowieka

usunąć

i dnia 8. czerwca zamordowali go.

Gdy wszystkie te szczegóły tych strasznych zbrodni **wyszły na jaw** i zebrano dostateczne dowody, **kom. Michalecki przystąpił do aresztowania i wszystkich w liczbie 6 osób uwięził i odstawił do więzienia w Rzeszowie.** Aresztowani okazali na tyle jeszcze bezczelności, że **w toku dochodzeń odgrażali się świadkom, że o ile będą obciążać ich swojemi zeznaniami, to poniosą śmierć, a domostwa ich będą spalone.** Wiadomość o wykryciu i ujęciu sprawców tej strasznej zbrodni w osobach najbogatszych gospodarzy i dygnitarzy gminy Trzciany **wywołał** dygnitarzy gminy Trzciany **wywołała** i przez szereg dni stanowi jedyny i wyłączny temat dziesiątek tysięcy osób.

Restytucja ukr. partji socjalno-demokr.

NIEMIŁA KONKURENCJA DLA P. P. S.

Lwów, 30 września.

(D) Założona w r. 1890 ukraińska partja socjalno - demokratyczna, następnie rozwiązana w r. 1921 przez Rząd polski, po rozmaitych ewolucjach, przystępuje do **odnowienia swej działalności.**

Podstawowym punktem ideologji tej partji ma być walka o **niezawisłość ukraińskiego ruchu robotniczego, wzorowana na podstawach** zachodnio - europejskiego socjalizmu, a stać ma na stanowisku **„Samodzielnej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki“.** Program nacjonalny partji będzie zadecydowany na kongresie, mającym się odbyć w jesieni we Lwowie.

Stosunek tej partji do innych **będzie negatywny.** Z „Undo“ nie może mieć nic wspólnego ze względu na jego **burżuazyjność,** z obydwoma „Sel - Robani“ nie może dogadać się ze względu na ich **ambicje,** zaś z „Partją Pracy“ rozdzielają ją **poglądy ideologiczne.** Natomiast z grupą socjalistyczno - radykalną **ma partja wspólną platformę,** w stosunku zaś do społeczeństwa polskiego zapowiada, że podstawowym jej postulatem jest zaspokojenie **politycznych, gospodarczych i kulturalnych** potrzeb społeczeństwa ukraińskiego.

Wobec tego, że po wsiach usadowiła się silnie ukr. partja socjalistyczno - radykalna, restytuowana U. S. D. P. rozwinąć może działalność swoją tylko wśród ukr. **robotników miejskich** i tu może stać się niewygodnym konkurentem P. P. S. gdyż już przy ostatnich wyborach sejmowych, wysunięta prawie w ostatniej chwili kandydatura, — co prawda osobiście sympatycznego także wśród polskich robotników — **p. Buniaka,** z ukr. grupy nacjonalno - socjalistycznej, przyczyniła się nie mało do upadku **p. Hausnera** we Lwowie.

Nowy Komisarz miasta

objął już rządy we Lwowie.

Lwów, 30 września.

(.) Nowy Komisarz Rządu miasta Lwowa, rektor dr. inż. Otto Nadolski, **objął wczoraj o godzinie 11 urzędowanie z rąk p. komisarza Strzeleckiego, a następnie odbył z nim i zastępcą komisarza, rektorem Matakiewiczem blisko trzygodzinną konferencję w sprawach miejskich.**

Wiadomość tę notujemy **z pełnem zadowoleniem,** rokując ze zmiany rządów na ratuszu lwowskim jak najlepsze nadzieje dla naszego miasta.

—o—

Mimochodem.

O biegu kolarskim, ulicy Chorążczyzny i wielu innych rzeczach.

Lwów, 30. września.

Nasz **referent sportowy** od kilku dni chodził zachmurzony, zły, minę miał, jak deszczowy, jesienny dzień.

Co się stało? Wrócił z urlopu taki pogodny i uśmiechnięty, a tu nagle taki **grobowy nastrój.**

Rozmaicie u nas o tem **przebąkiwano.**

Jedni twierdzili, że się **zakochał** w **rozwódce** i ta po bliższem poznaniu puściła go w trąbę. Drudzy, że jest **chory** na **żołądek.** Inni wreszcie z całą pewnością oświadczali, że martwi się z powodu **procesu marjawitów,** bo sam niedawno **przystąpił do tej sekty** i obecnie Lwów ma dwóch marjawitów.

Wczoraj nastąpiła w nim **ogromna zmiana.** Stał się wesoły, uśmiechnięty śpiewał, nawet krawcowi zapłacił 10 zł.

— Co ci się stało? Skąd taka zmiana?

— **Magistrat naprawia ul. Chorążczyzny.**

— No i co z tego?

— Wiesz, że urządzamy dzisiaj **bieg kolarski,** a start i meta przed naszą redakcją. Wyobraź sobie, coby to było, gdyby ulica pełna była rozkopów i wilczych dołów. **Bieg nie udałby się,** a karetka Pogotowia miałaby **wiele do roboty.** Wydział techniczny Magistratu zrozumiał widocznie nasze położenie i **w szybkiem tempie** naprawia ulicę i zasypuje doły. Jezdnia będzie równa, jak stół.

Porządni ludzie ci z wydziału technicznego, nareszcie raz... Tak, należy im się za **to gorące podziękowanie.**

Jotem.

FEJLETON „GAZ. POR.“ 1. X. 1928.

KLAUDE CHAUVIERE.

Szkocka tafta.

Nowela.

Właścicielka magazynu obejrzała uważnie przez szkła przyniesioną robotę.

— Dwieście pięćdziesiąt franków — mówi Marja.

— Ależ oszalałaś, moje dziecko.

— Dwieście pięćdziesiąt. Ani grosza mniej. Do widzenia.

— Żartujesz chyba.

— W takim razie, zaniosą ją do „Payat i syna“.

Firma „Agnes“, słysząc „Payot i syn“, krzywi się niemiłosiernie, ale zgadza się na cenę.

Śmiały eksperyment Marji udał się doskonale.

Po sekundzie już jest w Magazynie i subjekt rozkłada przed nią sztuki szeleszczącej szkockiej tafty. Odmierza niedbale.

Marja przyciska do serca paczkę.

— Rok! Cały okrągły rok o niej marzyła... Nareszcie!

Pani Delestre krząta się po pokoju. Lampa się pali. Marja klęka przy matce.

— Matusiu, kupiłam sobie szkockiej tafty

Radość brzmi w jej głosie.

— Agnes dała mi 250 franków. Tu masz na dom. Ale dotknij, dotknij tylko, co to za jedwab... Ach, jak ją pięknie uszyję! Choć raz nie będę donaszała po Fanny, co?

Rozkłada z szelestem materjał, przymierza do twarzy.

Drzwi się otwierają. Wchodzi siostra.

— Co to jest?

— To moje, moje własne, Fanny...

Pani Delestre zdejmuje okulary. Fanny namyśla się.

Ale Marja już schowała swój skarb do szafy. Trzeba iść po zakupy na obiad. Bierze koszyk i wesoło wybiega. Starsza córka spogląda znacząco na matkę, ale ta nie daje jej przyjść do słowa:

— Nie, kochanie. To niemożliwe — mówi szybko. — Jej tak bardzo na tem zależy. Pracowała na to po nocach, a twoja krepdeszynowa suknia jeszcze jest doskonała.

Fanny wyprostowuje się, wściekła:

— Co to? Wyrzucasz mi, że ja nie zarabiam? Ja bardziej od niej pracuję. Ach, gdyby ojciec żył...

Pani Delestre jęczy, a Fanny woła dalej:

— Nie rozumiem, poco jej suknia! Do sprzątania? A ja muszę być ubrana na konkurs...

Marja wraca. Przyniosła jajka, ser, szynkę. Nucąc wesoło, przygotowuje obiad; nucąc, nakrywa do stołu

Fanny i matka milczą.

Milczenie to niepokoi trochę Marję ale usiłuje się w myśli pocieszać.

— Nie... nie ośmieliłby się przecież tego mi zaproponować.

Po obiedzie Fanny udaje się na spoczynek, Marja chwyta za nożyczki.

Wielka chwila nadeszła. Matka mówi błagalnym głosem:

— Droga moja, proszę cię... jej tak potrzebna ta suknia na konkurs w konserwatorjum. Rozumiesz, to artystka... Później, jak będzie sławna, będzie nam pomagała... Nie martw mnie... Twój ojciec...

Wielkie, szeroko otwarte oczy dziewczyny zdają się krzyczeć:

„Nie obroniłaś mojego szczęścia, mojego marzenia! Ustąpiłaś natychmiast... O, jak to tchórzliwie... Wiesz, że nie mogę znosić twych łez... Że posłucham cię... Nic cię nie obchodzę. O, proszę cię, zostaw mi moją suknię ze szkockiej tafty...

— Rozumiesz — ciągnie matka — siostra twoja to co innego, niż my. Ono ma talent, przyszłość.

— Rozumiem — mówi twardo Marja — rozumiem, że mnie nie kochasz i nigdy nie kochałaś. Zabiłaś mój zachwyt, moją radość. Dobrze, przykraję i uszyję tę suknię dla niej. Ale to już ostatni mój wysiłek dla was! Tem lepiej...

Marja nie płacze. Cała jest jednym buntem.

*

Najbliższej soboty, przed udaniem się na rue Colisee, Marja mierzy siostrze gotową już suknię, Fanny przegląda się w lustrze, a pani Delestre, gładząc włosy młodszej córki, szepce:

— Dzielna dziewczynka... Dobre dziecko...

Marja robi ostatnią poprawkę. Potem zamyka pudełko ze szpilkami i mówi:

— Dla siebie nie uszyłabym ładniej...

Jest trzecia.

Baron Ardrets punktualny, jak zawsze, zatrzymuje swe auto na rogu ulicy. Dziwi się ogromnie, czerwieni i blednie, gdyż Marja idzie wprost ku niemu z wyciągniętemi dłońmi:

— Oto jestem mówi po cichu.

Lekko wskakuje do samochodu.

Zwycięzca aż sapie z przejęcia.

— Dokąd... ona zechce... — mówi do szofera.

John, szofer uśmiecha się ironicznie. Wie, dokąd ma jechać.

A w samochodzie mała ofiara, oparta o ramię barona, szepce:

— To nie dla tego, żeby mi się pan miał podobać. Ale zapłaci mi pan za innych. Nie mogłam już dłużej! Ukradły mi moją własność! Moją szkocką taftę!

I mała Marja grozi piąstkami społeczeństwu i jego niesprawiedliwości.

Baron Ardrets jest zachwycony.

Trzęsąc głową, powtarza:

— Szkocka tafta! Szkocka tafta!...

Tłum. F. M.

—o—

Z kim nowy Komisarz miasta ma dzielić swą pracę?

OSOBA PROF. NADOLSKIEGO UPRAWNIA DO JAK NAJLEPSZYCH HOROSKOPÓW DLA MIASTA, LECZ OBEJMUJĄC RZĄDY NA RATUSZU WINIEN WIEDZIEĆ, Z KIM PODZIELI SWOJE CZYNNOŚCI. — JAK NAJSZYBSZE MIANOWANIE NOWYCH NASTĘPCÓW KOMISARZA JEST KWESTJĄ PIEKĄCĄ.

Lwów, 30. września.

(.). Od dnia wczorajszego okres włodarstwa p. Strzeleckiego na ratuszu lwowskim stał się już tylko niewesołem wspomnieniem dla naszego grodu. — Osoba jego następcy daje prawo **do pomyślnego horoskopu**, do nadziei, że po przebytym obecnie **roku nieskoordynowanych porywów i nieprzemyślanej projektomanji**, przyszedł kres gospodarki przypominającej jazdę po grudzie chudą szkapą, co to raz zrywa się do galopu, to znów potyka i ustaje przed przeszkodami, których nie umie pokonać.

Nie należymy do tych, którzy chcą łapać ryby przed niewodem.

Swój sąd o ludziach opieramy **zawsze jedynie na faktach.** Że nie uprzedzamy się nigdy z góry, dowiodło tego **nasze stanowisko wobec p. Strzeleckiego. Wystąpiliśmy z krytyką jego działalności, dopiero wówczas, kiedy okazały się na faktach jej błędy i braki. A że krytyka ta była i uzasadniona, dowodzi najlepiej odwołanie p. Strzeleckiego z zajmowanego stanowiska, tem znamienniejsze, ileże według niedawnego oświadczenia p. wojewody rządy komisarskie nie będą już długo trwały w mieście.**

Z podobną bezstronnością odnosimy się i do następcy p. Strzeleckiego, a jeżeli przywiązujemy do mianowania prof. Nadolskiego nadzieje, że **gospodarka miejska pod jego kierunkiem wejdzie na właściwe tory,** to uprawniają nas do tych horoskopów znane już i uznane powszechnie **walory osobiste nowego komisarza m. Lwowa, jakoteż rezultaty jego dotychczasowej działalności.**

Prof. Nadolski dowiódł już swych niepospolitych zdolności organizacyjnych jako **rektor Politechniki lwowskiej**, a jeszcze w znaczniejszej mierze **w Krynicy, którą w krótkim czasie postawił na wysokości światowego uzdrowiska.**

Nieraz szeroki horyzont wiedzy nowego komisarza m. Lwowa, jego na europejskie tory nastawiona umysłowość, niepospolita energja, połączona z niezwykłym taktem i zrównoważeniem, a wreszcie gruntowna znajomość terenu swej nowej działalności, upoważniają do optymizmu.

Te wszystkie plusy bezwątpienia zaważyły przy desygnowaniu prof. Nadolskiego na ten tak ważny posterunek, zanim nowa ordynacja wyborcza pozwoli obywatelom według **własnej woli powołać ludzi, którym odda władzę nad miastem.**

Podkreślamy to bowiem z całym naciskiem, że **bez względu na osobę komisarza rządowego, nie zapominamy o tym postulacie, iż Lwowem winna rządzić tylko reprezentacja, powołana i upoważniona do tego przez ogół obywateli, że zatem jak najszybsze przywrócenie samorządu miejskiego, mającego u nas świetne i szanowne tradycje, będzie dopiero zakończeniem stanu rzeczy, który w każdym wypadku uważamy tylko za malum necessarium.**

Po tem zastrzeżeniu możemy już z całem zadowoleniem powitać nowego komisarza rządu i wyrazić przekonanie, że pod jego kierunkiem sprawy miejskie wezmą pomyślny obrót.

Jednakowoż nie wolno nam zapominać o tem, że **z chwilą mianowania nowego komisarza, kwestja odnowy rządów miejskich nie została jeszcze definitywnie załatwiona.**

Wielkie nadzieje pokładamy w zdolnościach organizacyjnych i w pracy twórczej nowego komisarza. Jednak nie podobna przeoczyć, że **ogrom obowiązków przekracza siły jednego człowieka.**

Gospodarka miastem tej miary co Lwów, zadośćuczynienie wszystkim jego potrzebom, może tylko wtedy stanąć na odpowiednim poziomie, jeżeli i **ci, którzy mają na swoich barkach unieść współodpowiedzialność, także sprostają swojemu zadaniu.**

Komisarz w swojej działalności musi być należycie wspierany przez ustanowionych w tym celu **wicekomisarzy, musi z nimi podzielić agendy.**

Otóż nie będzie rzeczą nową, jeśli stwierdzimy, że **ani prof. Matakiewicz, ani p. Frankowski nie okazali się tak silnymi filarami,** aby na nich można było oprzeć niezawodnie gmach władzy magistrackiej. Nie chcemy bynajmniej czynić ujmy ani jednemu ani drugiemu z tych panów, jesteśmy **z całym szacunkiem dla ich najlepszej woli i wysiłków,** z jakimi starali się sprostać swemu zadaniu.

Niestety, wymowa faktów i tu musi być decydująca. Zresztą musimy oddać prof. Matakiewiczowi tę sprawiedliwość, iż sam w uznaniu, iż to nie jest właściwy dla niego teren pracy, kilkakrotnie **już zwracał się do prem. Bartla o zwolnienie go z tego posterunku.** Niemniej zapewne i p. Frankowski nie najlepiej czuje się **w zupełnie obcych dla siebie warunkach.**

Z tego wynika, że **jeśli gospodarka Lwowem ma wejść na właściwe tory, to równocześnie ze zmianą na stanowisku komisarza powinna była nastąpić wymiana wicekomisarzy.**

Postulat ten podkreślaliśmy od pierwszego momentu, — gdy ustąpienie p. Strzeleckiego stało się wiadome. Byliśmy w tej mierze **wyrazem ogólnej opinji mieszkańców Lwowa** i należało się spodziewać, że z tem życzeniem ludności liczyć się będą czynniki decydujące, że **wraz z mianowaniem komisarza zostaną także desygnowani dwaj jego zastępcy.**

Niestety, tak jak dziś się ta sprawa przedstawia, ani o temu słychu, a **niezdecydowana sytuacja na ratuszu może się przeciągnąć jeszcze przez długie tygodnie.**

Wobec tego uważamy za obowiązek publicystyczny **przypomnienie tej sprawy p. premjerowi,** którego życzliwość dla naszego miasta jest znana.

Prof. Nadolski przystępując do pracy, musi jak najprędzej wiedzieć, **z kim ma ją dzielić przyjdzie,** kto wraz z nim stanie przy warsztacie. A że pracy tej jest niemało brzemię, więc wszelka zwłoka musi być szkodliwa.

Periculum in mora. Zasady tej nie potrzeba chyba przypominać osobistości tak aktywnej, jak p. premjer Bartel. Niemniej pozwalamy sobie cieszyć się nadzieją, że **wybór wicekomisarzy okaże się równie trafny i szczęśliwy, jak wybór osoby nowego komisarza rządu.** Nie potrzeba chyba dodawać, że **mieszkańcy Lwowa żywią przekonanie, że w skład zarządu miasta wejdą ludzie obeznani z jego gospodarczemi potrzebami, ludzie o praktycznej wiedzy i doświadczeniu,** którzy tkwią silnie w naszym gruncie, rozumieją tradycje i dążenia Lwowa, kochają to miasto i zdają sobie jasno sprawę, jakiemi drogami należy prowadzić je do rozwoju i rozkwitu.

Doniosłe wynurzenia dyplomatów ukr.

KWESTJE SPORNE — TO TYLKO O DROBNOSTKI.

Lwów, 30 września.

(D) Paryski korespondent „Diła" publikuje w tem piśmie (Nr. 246 z 25 bm.) rozmowę z jednym z **dyplomatów angielskich,** który — jak twierdzi korespondent, — miał wielkie wpływy w delegacji angielskiej **na konferencji pokojowej,** i z jednym z najwybitniejszych współczesnych **publicystów francuskich,** na temat obecnych stosunków politycznych.

Gdy rozmowa zeszła na temat kwestji **wschodnio - europejskiej,** na Polskę, Ukrainę a nawet Małopolskę wschodnią, otrzymał korespondent zgodną odpowiedź wymienionych wyżej polityków, „że wybitnie znani dyplomaci ukraińscy (nazwisko jednego z nich **dra Smal Stockiego,** wymieniono), zapewniają, że interesy Polski i Ukrainy na wschodzie Europy są w zasadzie **równoległe.** Jeżeli istnieją kwestje sporne, to tylko **w drobnostkach,** a co do Galicji wschodniej, to stanowi ona **nieznaczną cząstkę Ukrainy wielkiej, która skłonną jest poświęcić ją Rzeczypospolitej, ażeby tylko zdobyć pomoc jej przeciw Rosji".**

Redaktor, którego nawet sąd nie może odnaleźć:

KŁOPOTY „DNISTRU" Z RADYKAŁAMI.

Lwów, 30 września.

(D) Organ radykałów ruskich **„Hromadzkij Hołos"** zarzucił dyrektorom towarzystwa i kooperatywnego Banku „Dnister" frymarczenie majątkiem tych instytucyj, wskutek czego poniosły one stratę **kilkunastu tysięcy dolarów.** Na zarzuty te zareagowały towarzystwa te tylko **sprostowaniem,** którego jednak „Hromadzkij Hołos" nie zamieścił.

Wobec tego wniesiono przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi tego pisma, **p. Stefanowi Terleckiemu,** doniesienie karne o odmówienie zamieszczenia sprostowania, lecz już trzy razy wyznaczana rozprawa nie mogła się odbyć, gdyż odpowiedzialnemu redaktorowi **nie można było doręczyć wezwania sądowego** z powodu niewiadomego miejsca pobytu.

O ile redaktora tego nie odszukają, zamierza dyrekcja „Dnistru" postawić wniosek na **zawieszenie tego pisma.**

Hallo! Hallo!

Lwów 30. września.

Uderzyło moją uwagę, że od kilku dni nie spotkałem nigdzie mego przyjaciela, świeżo upieczonego laureata nagrody literackiej miasta Lwowa. — Może wziął pieniądze i wyjechał do Włoch? Może rozchorował się ze wzruszenia. Bądź co bądź to wielka niespodzianka, choćby dlatego, że zrobiło się na złość tylu swoim najserdeczniejszym przyjaciołom. Aby rozwiać te wątpliwości i pogratulować kochanemu koledze sukcesu, ukradłem w ogrodzie Kościuszki dwie piękne dalje i udałem się do domu jubilata. Rzeczywiście zastałem go w domu. Siedział przy swojem biurku melancholijny, nieogolony, smutny, jak deszczowy dzień.

— Na Boga! co z tobą? Czwarty już dzień szukam za tobą wszędzie, ażeby ci pogratulować nagrody. Bądź co bądź duży zaszczyt, a pieniądze to też nie bagatelka. Piszą o tobie, portretują cię. Jesteś w tej chwili obok arcybiskupa Kowalskiego najpopularniejszą osobą w Polsce. A ty zamiast cieszyć się, zamiast iść między ludzi, kwasisz się w domu. Mów, co to znaczy?

Laureat westchnął głucho, jak dyrektor administracji, którego się prosi o zaliczkę, i rzekł:

— Czekam na pieniądze. Od środy siedzę na tem krześle i czekam na woźnego Magistratu, który mi przyniesie w kopercie plik banknotów. Boję się ruszyć i wyjść na miasto. Mógłby mię nie zastać i znowu zwlока. Dość długo naczekałem się na uchwałę. Cztery miesiące. Myślałem, że pieniądze mają dłuższe nogi. Na każdy dzwonek lub skrzyp na schodach uczuwam mdłości w dołku. A tu nic. Co najwyżej telegram z gratulacjami albo kelner z niezapłaconym rachunkiem. Jeśli to potrwa jeszcze parę dni, rozchoruję się na nerwy.

— „Już był w ogródku, już się witał z gąską..." —

— Proszę cię, nie drwij, bo mię krew zaleje. Tantal nie cierpiał bardziej odemnie.

W tej chwili odezwał się dzwonek. Laureat pobladł, zerwał się z krzesła i wybiegł do przedpokoju. Po chwili wrócił i usunął się złamany na krzesło...

— No, cóż?

— Zaproszenie do loterji klasowej Psia krew!

Chochlik.

Ze sportu.

Bieg kolarski „Gazety Porannej”

odbędzie się dziś o godz. 11-ej.

Lwów, 30. września.

Już za godzin kilka rozegrany zostanie

IV-ty Bieg Kolarski „Gazety Porannej“.

Za godzin kilka na sygnał startera ruszy z pod budynku Redakcji „Gazety Porannej“ koło

50-ciu jeźdźców,

by stoczyć **zacięty bój** o palmę pierwszeństwa i widomy jej znak w postaci

wędrownego pucharu,

który od trzech lat tworzy nielada przynętę.

Od trzech lat już toczy się nasza impreza, wzbudzając stale **olbrzymie zainteresowanie** i łatwo zrozumiałą sensację. W przeciwieństwie bowiem do innych tego rodzaju zawodów „Bieg kolarski“ „Gazety Porannej“ rozwija się **na centralnych ulicach miasta naszego i walka toczy się na oczach całej publiczności.**

Wiadomość o biegu „Gazety Porannej i tym razem odbiła się **głośnym echem,** to też liczymy się, jak corocznie **z gęstymi szpalerami widzów.** Jak co roku zaroi się ulica Chorążczyzny tłumami ciekawych, którzy z niecierpliwością wyglądać będą **pierwszych kolarzy,** zdążających do mety.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy się do publiczności naszej

z prośbą i apelem,

by uwzględnić zechciała trudności, jakie przy tego rodzaju imprezach się nasuwają i by zachowaniem swem **nie utrudniała jeszcze bardziej kolarzom zadania.** Wyścig prowadzi przez główne ulice miasta, to też będzie go można obserwować z każdego punktu.

NIE PRZESZKADZAĆ JADĄCYM!

oto hasło, którem powinni się kierować widzowie!

START

nastąpi punktualnie o godzinie 11-tej rano z pod Redakcji „Gazety Porannej“ przy ul. Chorążczyzny 31. Wyścig otworzy **auto z komisarzem policji** oraz głównym kierownikiem biegu p. **Adamowskim.**

Dla orjentacji przypominamy, że

trasa prowadzi

ul. Chorążczyzny, Akademicką, Romanowicza, Zyblikiewicza, Stryjską do 23 km. i z powrotem: Stryjską, Zyblikiewicza, Romanowicza, Akademicką, Chorążczyzny do mety, która znajduje się pod Redakcją pisma naszego.

KTO ZWYCIĘŻY?

Na pytanie powyższe trudno odpowiedzieć. Obok walorów czysto sportowych odgrywają w takich wypadkach rolę i różne **poboczne czynniki,** które z góry nie dadzą się przewidzieć.

DO ZAWODNIKÓW

zwracamy się z apelem, by **stosowali się ściśle do przepisów i zasad cechujących prawdziwych sportowców.**

Dzięki uprzejmości firmy

„Gaumont“

publiczność zebrana przed Redakcją informowana będzie dokładnie przez **gigantofon o wszystkich fazach biegu i t. p.**

We wczorajszym składzie komisji głównej opuszczone zostało przez niedopatrzenie składającego nazwisko zast. sekretarza LTK i M. p. Arnolda Standa.

NAGRODY.

Lista nagród przedstawia się, dzięki **ofiarności naszego kupiectwa,** bardzo okazale. Spis ofiarodawców podajemy poniżej w porządku alfabetycznym:

Appel L. i Ska, zakład dla opt. i mech., **Legjonów 1.**

Auto-Motor, fabryka samochodów, **Kopernika 24.**

Baum W., pracownia futer, **Rutowskiego 7.**

Bentel S., skład jubilerski, **Legjonów 11.**

Buszek, magazyn jubilerski, **Akademicka 6.**

Ciechulski „Sfinks“, magazyn galanteryjny, **Legjonów 5.**

Eichler M., optyk, **p. Marjacki 7.**

Friedfeld A., maszyny do szycia i rowery, **Jagiellońska 9.**

Jan Höflinger, fabryka czekolady, **Asnyka 9.**

„Maraton“, zakł. przem. sportowego, **Akademicka 22.**

Scott i Pawłowski, magazyn sportowy, **plac Bernardyński.**

J. Rosenmann, magazyn sportowy, **Akademicka 26,** mech., **Legjonów 1.**

Rozwarzewski i Dąbrowski, magazyn jubilerski, **Akademicka 2.**

Zalewski, cukiernia, **ul. Akademicka 22.**

Jak to było w Rumunji?

WACEK KUCHAR O EKSPEDYCJI WOJSKOWYCH PIŁKARZY.

Lwów 30. września.

Jak swego czasu podaliśmy, **reprezentacja piłkarska armji** wyjechała do Bukaresztu, gdzie rozegrała zawody z **reprezentacją armji rumuńskiej,** i — jak się obecnie pokazuje — z klubem bukaresztańskim **„Juwentus“.** W szeregach przedstawicieli armji naszej znajdował się również **Wacek Kuchar,** który powołany został na ćwiczenia wojskowe. Od popularnego naszego „asa“ **otrzymujemy o ekspedycji rumuńskiej następujące informacje:**

„We czwartek 20. bm. znalazłem się na dworcu, gdzie miałem się przyłączyć do gros ekspedycji naszej, zdążającej z Warszawy. Ekskursja nasza rozpoczęła się pod złym znakiem. — Wskutek rozgrzania się osi musiano **wyłączyć wagon,** ostatecznie jednak otrzymaliśmy nowy wóz, w którym ulokowawszy się b. wygodnie, dojechaliśmy na miejsce przeznaczenia. Na granicy spotkała nas **druga niespodzianka.** Zapowiedziana delegacja armji rumuńskiej **nie zjawiła się,** to też nie pozostało nam nic innego, jak o „własnych siłach“ wybrać się w dalszą drogę.

Na jednej ze stacyj po Czerniowcach miał kierownik ekspedycji naszej p. mjr. Jacheć szczęśliwy pomysł rozprostowania członków. Spacerujemy więc przed pociągiem przybyłym z Bukaresztu, gdy w tem wyskakuj **dwaj oficerowie,** przystępują do naszego majora, pytając, czy nie jest on przypadkiem członkiem ekspedycji sportowej?

Twierdząca odpowiedź wywołuje u Rumunów **małą konsternację.** Okazuje się bowiem, że są oni delegatami jadącymi na nasze spotkanie. Wkrótce też mamy wytłumaczenie całego qui pro quo. Władze nasze **mylnie podały** termin przyjazdu naszego, dzięki czemu spaliło na panewce **uroczyste przyjęcie** na granicy, powitanie w Czerniowcach itd. Ostatecznie więc wsiadamy z gospodarzami naszymi, którzy w międzyczasie nie omieszkali **udekorować wagonu,** do przedziałów i jedziemy bez przygód dalej.

Na dworcu w Bukareszcie, dokąd przyjechaliśmy w piątek popołudniu **olbrzymia parada!** Stawiła się cała generalicja, oczekując przyjazdu **gen. Popowicza.** Przy dźwiękach „Jeszcze nie zginęła“ udajemy się do aut, które przewiozły nas do Instytutu Wych. Fiz., gdzie nas rozkwaterowano. Widok na stadjon był tak pociągający, że nie wytrzymaliśmy, lecz po obmyciu się zabraliśmy się z miejsca do treningu. **Stadjon bukareszteński przedstawia się bardzo ładnie,** posiada on obok boiska piłkarskiego, bieżnię, skocznie i basen pływacki. Obecnie jest też w budowie **kryta trybuna.** Po treningu nastąpiła kąpiel, kolacja i odpoczynek.

Sobota upłynęła na zwiedzaniu miasta. **Zwracaliśmy powszechną uwagę,** tembardziej, że rozeszła się pogłoska, że to **Marszałek Piłsudski** przyjechał ze swoją świtą.

Przedpołudnie niedzielne spędziliśmy w kwaterach, gotując się do czekającej nas przeprawy. Punktualnie o 3.45 wyszliśmy na boisko powitani hucznemi oklaskami. Na widowni zebrało się około **10.000 widzów,** wśród nich najwyżsi **przedstawiciele władz** wojskowych i cywilnych, poselstwo oraz kolonja polska. Po odegraniu „Jeszcze nie zginęła“ wbiegli na boisko Rumuni, **mając na głowach czapeczki w barwach narodowych,** któremi sprawili nam miłą niespodziankę. Po odegraniu hymnu rumuńskiego uszeregowali się przed nami i wręczyli nam na pamiątkę spotkania tego swe **barwne czapeczki.**

Po wymianie zwykłych formalności i upominków **rozpoczęła się gra,** do której stanęliśmy w następującym składzie: Szumiec, Olejniczak, Gałecki, Deutschman, Wojciechowski, Ptak (Schaller), Luksemburg, Kuchar, Reyman, Nawrot, Menczak. (Po pauzie Kuchar na prawem, a Nawrot na lewym łączniku.)

Drużyna nasza **grając pod wiatr** rusza z miejsca doskonale usposobiona do boju. W 3-ej minucie Menczak podciąga, centruje, a ja z odległości 3 metrów **pakuję piłkę do siatki,** przyczem bramkarz, rzucając mi się na nogi, zostaje kontuzjonowany w nos i schodzi na krótki czas z boiska. Gra toczy się przeważnie na środku. W pewnym momencie Rumuni przeprowadzają atak **lewem skrzydłem** i prawy łącznik, stojąc **na wyraźnej pozycji spalonej,** uzyskuje wyrównanie. Połowa 1:1.

Po przerwie obraz gry całkowicie się zmienia. Drużyna nasza **rozegrała się** na dobre i porządnie „dusi“. Po ładnej kombinacji trójkowej **Reyman mnie wypuszcza i prowadzimy 2:1** Gra się zaostrza. Ptak rozbity, robi miejsce Schallerowi, który wywiązał się doskonale ze swego zadania. Nie wykorzystujemy szeregu dogodnych sytuacyj, natomiast **łaskawość sędziego** obdarza Rumunów drugą bramką. Pod koniec zawodów prawe skrzydło Rumunów centruje, środkowy wybiegając podbija sobie **piłkę ręką,** zostaje ona na pół metra przed bramką, skąd wykopuje ją Gałecki, sędzia jednak, znajdujący się **na połowie boiska „widzi“ bramkę.** Rekurs nie pomógł i zawody zakończyły się 2:2.

Drużyna nasza grała b. dobrze, za wyjątkiem **lewego skrzydłowego.** U Rumunów dobra była tylko **prawa strona.** Podkreślić należy, że byli oni technicznie **doskonali. Sędzia stronniczy.** Publiczność objektywna. **Prasa rumuńska kwestjonowała drugą bramkę** „zdobytą“ przez Rumunów. Wieczorem **odbył się bankiet,** na którym wygłoszono szereg mów.

Poniedziałek upłynął nam na zwiedzaniu miasta, wtorek wyjechaliśmy do Sinaii. **Obecność małego króla** stanęła na przeszkodzie **zwiedzenia zamku.** Ograniczyliśmy się więc tylko do oglądnięcia go z zewnątrz. Spacerując po parku zbliżyliśmy się do pałacu, na którego terasie spostrzegliśmy **dwóch bawiących się chłopców.** Ci, gdy nas spostrzegli, podbiegli **do balustrady.** Jednym z nich był **król Rumunji.** Towarzyszący nam kapitan podszedł i **złożył raport,** maleńki król przyjął go **z pełną powagą,** odpowiadając na nasze honory **wojskowym ukłonem.** Zdradzał on niemałą ochotę zbiec do nas na dół. Stanęła jednak temu na przeszkodzie ochmistrzyni dworu.

Popołudnie spędziliśmy na zwiedzaniu fabryki papieru p. Schiele, poczem powróciliśmy do Bukaresztu — Środa znów upłynęła nam na nieróbstwie.

Czwartek stanęliśmy znów do pracy, tym razem jako **Legja** przeciw **„Juventusowi“.** Skład nasz uległ drobnym zmianom. Na obronie grał **Miążyński i Jelski,** na prawem skrzydle Dittmar.

Mecz przeprowadzony w deszczu przyniósł nam już w 30-tu minutach **stratę trzech bramek,** głównie dzięki złej grze obrony. Mimo to udało nam się jeszcze przed pauzą nadrobić dwie bramki, a po pauzie i wzmocnieniu obrony **Olejniczakiem,** zmusiliśmy przeciwnika **do kapitulacji,** wygrywając w stos. **4:3.** Strzelcami byli: **Reyman, Nawrot, ja i Menczak,** który po przerwie zajął miejsce Dittmara.

Juventus był tak speszony, że zapomniał nawet **o obowiązkach gościnności.**

Powrót do kwater i kolacja zajęła nam dalsze godziny, poczem udaliśmy się **w drogę powrotną,** którą przebyliśmy bez ważniejszych wypadków. Do granicy polskiej towarzyszył nam **kapitan Slatinescu,** który przez cały czas pobytu okazał się miłym towarzyszem i najbardziej uprzejmym gospodarzem.“

N. S.

KRONIKA

30 Września Niedziela Hieronima

———o———

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

———o———

TEATR WIELKI:

Niedziela, 30. września o godz. 3-ciej „Irydjon", dramat.

Niedziela, 30. września o godz. 7.30 „Księżniczka Czardasza", wyst. Elmy Gistedt.

Poniedziałek, 1. października „Orłow" wyst. Elmy Gistedt.

Wtorek, 2. października „Cavaleria i Pajace" wyst. Gustawa Chorjana.

*

Teatr Wielki. Dziś popołudniu o godzinie 3-ciej, po cenach znacznie zniżonych — przepiękny poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego „Irydjon" z pp. Barwińską i Strzeleckim w głównych rolach.

Ostatnie przedstawienie „Księżniczki Czardasza" z Elmą Gistedt. Dziś wieczorem, o godz. 7.30 daje Teatr Wielki po raz ostatni głośną operetkę Kalmana **„Księżniczka Czardasza"** z świetną odtwórczynią partji tytułowej Elmą Gistedt, której występy stale wypełniają tłumnie widownię teatru. Znakomita artystka wystąpi jeszcze tylko trzy razy na naszej scenie, poczem wyjeżdża na gościnne występy zagranicę. W poniedziałek Elma Gistedt wystąpi w „Orłowie" Granichstaedtena.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 30-go godz. 4-ta popołudniu „Ostatni występ trupy liliputów". Ceny populanre.

Niedziela, 30-go godz. 7.30 wiecz. „Kto kogo?" Ostatni pożegnalny występ Antoniego Fertnera.

Poniedziałek, 1-go godz. 7.30 wiecz. „Świt, Dzień i Noc". Gościnny występ Malickiej i Węgierko.

Wtorek, 2-go godz. 7.30 wiecz. Po raz przedostatni „Świt, Dzień i Noc". Występ Malickiej i Węgierko.

*

Dziś pożegnanie Antoniego Fertnera w Teatrze Małym. Świetny gość warszawski żegna się dziś ze Lwowem znakomitą kreacją w szampańskiej komedji „Kto kogo?", w której jak w żadnej dotąd, znalazł ogromne pole do rozwinięcia całego swego złotego humoru i zawrotnego temperamentu. Nieporównany artysta wyjeżdża nieodwołalnie ze Lwowa, zabierając ze sobą tę słoneczną radość życia, którą tak hojnie szafował ze sceny podczas zbyt krókiego swego u nas pobytu.

Popołudnie dla dzieci w sali Teatru Małego, trupa liliputów zaprodukuje swój doskonały program. Sensacyjne to przedstawienie ściągnęło wczoraj całą rzeszę milusińskich, którzy gorącymi oklaskami darzyli popisy najmniejszych ludzi świata.

Malicka i Węgierko w Teatrze Małym. To już w poniedziałek dn. 1-go października piękna Malicka i świetny Węgierko ukażą się na scenie Teatru Małego w niedoścignionych swych kreacjach w pełnej czaru i poezji komedji D. Niccodemiego „Świt, Dzień i Noc", w której odnieśli rekord powodzenia w Warszawie grając ją przez cztery lata z rzędu. Również ostatnio w Pradze Czeskiej święcili niebywałe tryumfy. Urocza ta komedja graną będzie przez znakomitą parę artystów w Teatrze Małym tylko trzy razy, a to w poniedziałek 1-go, Wtorek 2-go i środę 3-go października.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata Wuja Toma".
AVENUE: „Szpiegowstwo i Zdrada".
CASINO: „Conrad Veidt jako Paganini".
CHIMERA: „Wstydź się Ossi".
FATAMORGANA: „Wschód i Zachód".
GRAŻYNA: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".
KOPERNIK: „Synowie pustyni" (Beau Sabreur).
LEW: Liana Haid we filmie „Szkarłatne róże i czerwone usta".
LUNA: „30 st. poniżej zera".
MARYSIEŃKA: „Synowie pustyni" (Beau Sabreur).
OAZA: „Uśmiech losu".

PALACE: „Węzeł śmierci" Werner Kraus.
PASAŻ: „Tom Mix".
UCIECHA: „Spowiedź przed szturmem".

———o———

„Variete". Staraniem **Klubu Sportowego Policji Państwowej odbędzie się w niedzielę, dnia 7, października o godz. 12 w poł. w sali kina Palace wielki poranek kinomatograficzny,** na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie potężny **dramat w 10 aktach p. t. „Variette" z największym tragikiem świata Emilem Janingsem i Lyą Depntti. Ponadto doborowa komedja.** Bilety po zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina Palace.

———o———

Tegoroczny sezon koncertowy otwarty zostanie we środę 3. października koncertem symfonicznym Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pod Dyrekcją Dr Adama Sołtysa i z udziałem znakomitej śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej. Wykonane zostanie prześliczne Misterjum Capleta, Miroir de Jezue oraz poemat symfoniczny Schönberga „Verklärte Nacht". Biuro Koncertowe M. Tuerka za inauguruje nowy sezon dnia 5 października występem słynnego Paryskiego Kwintetu instrumentalnego, znanego już naszej publiczności z owacyjnego przyjęcia w roku 1924. Na Zespół ten i niezwykły jego program zwracamy baczną uwagę muzykalnej publiczności.

———o———

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE we Lwowie.

Środa, 3. października: I. Koncert symfoniczny z udziałem śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej. 8131-1

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 5. października: Paryski Kwintet instrumentalny.

Poniedziałek, 8. października: Wiedeńscy Chłopcy — śpiewacy („Wiener Sängerknaben").

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska, Primadonna scen zagranicznych 8130-6

Szkoła Muzyczna im. J. Paderewskiego we Lwowie, ul. Miłkowskiego 11. ogłasza wpisy na kurs śpiewu choralnego, który ma na celu kształcenie śpiewaków chóralnych i dyrygentów zespołów wokalnych pod kier. dyr. J. Rangla. Kancelarja otwarta od 11-tej do 7-mej. Nauka bezpłatna. 8119

———o———

Pierwsza Załoga Obrony Lwowa w szkole im. H. Sienkiewicza z nocy 31. X. na 1. XI. 1918 r. wzywa wszystkich uczestników oraz Rodziny Zmarłych o nadesłanie w ciągu bieżącego miesiąca bliższych danych o obecnem stanowisku i miejscu pobytu, a to w związku z przygotowaniem obchodu 10 rocznicy. W celu sporządzenia tableau zmarłych uprasza się o nadesłanie fotografji. Wszelkie pisma kierować należy pod adresem Sekretarjat P. Z. O. L., Lwów, Szeptyckich 32. Redakcje pism polskich codziennych i tygodniowych na ziemiach Rzeczypospolitej uprasza się o powtórzenie tego komunikatu.

(.) **Syndykiem miasta Lwowa** zamianowany został adwokat dr. Stanisław Popiel, zastępcą jego dr. Jan Lubaczewski.

(—) **Ze spraw policyjnych.** Jak się dowiadujemy komendant policji powiatu lwowskiego kom. Kropiwnicki rozpoczął onegdaj 8-tygodniowy urlop zdrowotny. Przez czas ten agendy powiatowej komendy P. P. spoczywać będą w rękach jego zastępcy aspiranta Liebicha.

Ambulatorjum Kliniki chorób nerwowych U. J. K. we Lwowie, ul. Hausnera 9., przyjmuje chorych ubogich codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8—10 rano.

Wydział zarządzający Miejskiemi Szkołami Gospodarstwa domowego we Lwowie (Miejskie żeńskie Kursa praktyczne) zawiadamia o przedłużeniu wpisów do d. 10. **października** br. **włącznie.** Wpisy przyjmują kierownictwa szkół 1) im. św. Anny, 2) im. św. Marcina, 3) im. Kl. Tańskiej i 4) im. Żółkiewskiego codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 8—1 popoł.

(.) **Ci, którzy uchylają się od przepisów.** W miesiącu wrześniu następujący piekarze ukarani zostali za wypiek chleba niżej przepisanej wagi i za przekroczenia taryfy maksymalnej: Kremer Majer, grzywną 40 zł., Wojtalewicz Stanisław 60 zł., Śpiwak Izrael 60 zł., Zigelheim Hersch 30 zł., Weber Franciszek 30 zł., Gabel Eljasz 250 zł. Schirmer Stanisław 40 zł., Horowitz Jakób 25 zł., Kiken Nusem 80 zł., Enzweig Mozes 200 zł., Korb Abraham 120 zł., Hildebrand Konrad 200 zł., Katz Samuel 20 zł., Hladik Józef 200 zł., Opat Emil 30 zł., Seiden Zygmunt 130 zł., Zeiger Abraham 50 zł., Pliwer Zygmunt 5-dniowym aresztem, Schwartz Wiktor 100 zł., Malicki Teodor 70 zł., Buda Róża 10 zł., Horowitz Herman 5-dniowym aresztem, Zimmermann Izrael 50 zł., Hess Stanisław 40 zł., Bochner Bella 100 zł., Roemer Mozes 200 zł., i. Jaworek Tomasz 200 zł. Za przekroczenie taryfy maksymalnej następujący rzeźnicy zostali ukarani grzywnami: Piper Ludwik 15 zł., Walter Józef 50 zł., Kulman Pepi 100 zł., Teliczek Zofja 100 zł., Kozaczek Józef 50 zł., Filipowa Cecylja 50 zł., Kwieciński Ludwik 20 zł., Hawrysz Jan 30 zł., Ichniowska Wanda 50 zł. — Śledztwo przeciwko innym rzeźnikom jeszcze nie zostało ukończone.

(—) **Nagły zgon.** W realności przy ul. Królowej Jadwigi 10. zmarła wczoraj nagle Naścia Petryszyn, służąca. Lekarz dzielnicowy stwierdził udar serca.

(—) **Wóz piekarski najechał na auto.** Na ul. Piekarskiej wóz piekarski z firmy Kischingera przy ul. Jagiellońskiej, jadąc szybko i nieostrożnie najechał na stojące auto Nr. 90296, które doznało poważnych uszkodzeń. Wysokość szkody wynosi 1000 zł.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Franciszek Bełoszewskoj, zam. Dwernickiego 22., doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli garderobę niestwierdzonej narazie wartości.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Juljana Teleckiego za kradzież balonu z wody sodowej wart. 5 dolarów na szkodę firmy Brückenstein przy ul. Kazimierzowskiej. Gdy się okazało, że Telecki jest umysłowo chory pozostawiono go na wolnej stopie. — Ponadto aresztowano Hermana Schuberta za kradzież portfelu, zawierającego 380 zł. na szkodę Michała Langa, Izaka Aussebusmana przytrzymanego na gorącym uczynku usiłowanego włamania do zakładu dentystycznego Maksymiljana Krügera, zam. przy ul. Żółkiewskiej 83., Jakóba Dernara za kradzież kieszonkową w kinie „Apollo", oraz Julję Kritzmanównę za kradzież 40 zł. w gotówce i inne rzeczy na szkodę swej chlebodawczyni zam. przy ul. Kraszewskiego 1.

(—) **Zamach samobójczy** przy pomocy gazu świetlnego. Wczoraj rano 26-letnia służąca Marcela Musiak, zam przy ul. Grodeckiej 23., targnęła się na życie w ten sposób, że odkręciła kurek gazowy i usiłowała otruć się gazem. W porę jednak zamiar ten spostrzeżono i zawezwano Pogotowie ratunkowe, które przywróciło ją do przytomności. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nieznana.

(—) **Dwie ofiary noża.** Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj wieczorem 29-letniego murarza Marjana Różyckiego, któremu nieznany sprawca przy ul. Mącznej zadał cios nożem w klatkę piersiową. Podobny wypadek wydarzył się także Stanisławowi Mączkowi, urzędnikowi, którego na ul. Żulińskiego napadł jakiś opryszek i ciężko zranił. Obu odwieziono do szpitala powszechnego.

(—) **Ogień mieszkaniowy.** W realności przy ul. Skarbkowskiej 5. w mieszkaniu Ludwika Kurowskiego zajęła się wczoraj drewniana ścianka od pieca cukierniczego, znajdującego się w przyległej ubikacji do mieszkania Kurowskiego. Straż pożarna po przybyciu ogień zlokalizowała.

———o———

Z kraju.

W urzędzie pocztowym Złotniki k. Podhajec (pow. Podhajce) zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Wyrok w procesie stanisławowskim Ukraińców. W procesie stanisławowskim Ukraińców zapadł wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zarzutów zbrodni gwałtu publicznego i szpiegostwa. Natomiast zasądzono za nieprawne przekroczenie granicy: Iwana Hołuba na 4 mies., Aleksandra Michajłowicza na 2 mies. i Wasyla Sanigewicza na 2 mies. aresztu.

Pogrzeb śp. Mycielskiego. Z Krakowa donoszą: Wczoraj odbył się tu pogrzeb śp. prof. Mycielskiego. Po przemówieniach orszak żałobny podążył do kościoła Marjackiego. Za trumną szła rodzina Zmarłego, wojewoda Darowski, prezydent miasta Rolle, posłowie Krzyżanowski i Pochmarski, rektor prof. Kallenbach z senatem akademickim, generał Wróblewski, delegacja Związku Legjonistów oraz

szereg wybitnych osobistości ze świata naukowego, artystycznego itd. Na trumnie złożono liczne wieńce.

Ze świata.

Ślub japońskiego następcy tronu. Z Tokio telegrafują: W pałacu cesarskim odbył się ślub następcy tronu księcia Sziszibu z córką ambasadora japońskiego w Anglji Setsuko Matsudaira.

Ofiarność na cele LOPP. W komitecie Woj. LOPP. we Lwowie złożyli na cele LOPP.: Stanisław hr. Badeni kwotę 1.000 zł. z okazji Tygodnia LOPP. Pułk. Widacki, komendant Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie imieniem Wychowanków Korpusu kwotę 1.936.89 dolar. amer. jako stały dolarowy fundusz im. Wychowanków Korpusu Kadetów Nr. 1 Odsetki tego funduszu przeznaczone są na stypendjum, celem wyjazdu zagranicę na studja lotnicze. **Za te hojne dary na cele lotnictwa, świadczące o wysokiem poczuciu patrjotyzmu i ofiarności obywatelskiej składa niniejszem Komitet Woj. LOPP.** Ofiarodawcom gorące podziękowanie

—o—

Święto pułkowe 40 p. p. strzelców lwowskich.

Lwów, 30. września.

(I) W drugim dniu **święta pułkowego 40 pp. Strzelców lwowskich** odebrał o godz. 9.45 raport dowódca dywizji **płk. Czuma** od dowódcy pułku.

O godz. 10-tej złożył dowódca 40 pp. raport dowódcy korpusu **generałowi Popowiczowi**, poczem nastąpiła defilada, w której brał udział 40 pp. oraz przysposobienie wojskowe.

Przed Mszą św. wygłosił podniosłe kazanie **ks. mjr. Kruszkowski**, podnosząc zasługi pułku w walkach o obronę Lwowa. Czcigodny mówca poświęcił również kilka słów naszej młodzieży, wspominał o przysposobieniu wojskowem, które jest zawiązkiem przyszłych obrońców Ojczyzny.

Następnie odbyła się **cicha Msza św.**, na której byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz reprezentanci Związków strzeleckich i Sokoła. Wśród przybyłych gości zauważyliśmy inspektora armji **gen. Norwid-Neugebauera, gen. Popowicza, wicewoj. Gronziewicza, starostów Eckharda i Reinlendera, komendanta Grabowskiego i w. in.**

Dowódca pułku **pnlk. Gigiel-Melechowicz** rozdał odznaki pułkowe oficerom pułku, oraz kilku osobom cywilnym, a dowódcy kompanji rozdali odznaki pułkowe podoficerom i żołnierzom.

O godz. 12 zasiedli wszyscy **do wspólnego obiadu żołnierskiego.**

O godz. 15 rozegrały między sobą zawody **w piłce nożnej** wczorajsi zwycięscy 40. pp. i 49. pp. z Kołomyji, poczem nastąpiło **rozdanie nagród.**

Bal dla oficerów i zabawa dla żołnierzy zakończyły uroczyste święto pułkowe.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Waktorji.

Życie gospodarcze.

Uczczenie Polaka odkrywcy ropy naftowej.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD POMNIK APTEKARZA IGNACEGO ŁUKASIEWICZA. — CZŁOWIEK ZAPOMNIANY, O KTÓRYM JEDNAK NALEŻY PAMIĘTAĆ.

Krosno we wrześniu.

W Krośnie odbędzie się dziś uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik **Ignacego Łukasiewicza**, wielkiego odkrywcy ropy naftowej. Ignacy Łukasiewicz urodził się w roku 1822 we wsi **Zadusznikach** w dawnym obwodzie tarnowskim. Do gimnazjum uczęszczał w Rzeszowie, poczem wstąpił na praktykę do apteki w temże mieście. W roku 1846, podczas znanych wypadków galicyjskich, dostał się **jako „buntownik"** do więzienia z którego został wypuszczony dopiero w roku 1848. Wtedy udał się do Krakowa na uniwersytet, gdzie ukończył farmację i jako magister farmacji zaczął pracować w znanej **aptece Mikolascha we Lwowie.**

We Lwowie wziął się odrazu do **pracy nad olejem skalnym.** Łukasiewicz zaczął badać ropę i **destylować ją.** Otrzymaną przy destylacji ciecz — **naftę** (zwaną wówczas kamfiną) — **pierwszy zastosował do oświetlenia.** Jednem z najtrudniejszych zadań jego było **skonstruowanie lampy.** Łukasiewicz zaczął żmudne próby, podczas których uległ dotkliwym poparzeniom wskutek wybuchów nafty, pracy jednakże nie przerwał i przy pomocy jednego z wiedeńskich techników Dietmara skonstruował lampę, która w zasadzie odpowiadała **konstrukcji dzisiejszej lampy naftowej.** W roku 1852 zużytkowano po raz pierwszy doniosłe odkrycie Łukasiewicza: w Pradze Czeskiej zapłonęły w tym roku pierwsze lampy naftowe, a w roku następnym wprowadzono je do szpitala powszechnego we Lwowie.

Ze Lwowa Łukasiewicz przeniósł się do Gorlic, a następnie do Jasła, gdzie wydzierżawił aptekę.

Niezadługo Łukasiewicz **wybudował destylarnię nafty,** a skoro w r. 1859 stała się ona pastwą pożaru, postawił większą, a następnie zupełnie nowocześnie naówczas urządzoną destylarnię ropy w Chorkówce pod Bóbrką. W tym czasie zgłosili się do Łukasiewicza Amerykanie z prośbą **wtajemniczenia ich w jego urządzenia** i sprzedaży swych wynalazków na Amerykę, proponując w zamian **20 prc. zysków od ich przedsiębiorstw.** Łukasiewicz z gestem magnata wtajemniczył ich we wszystko, nie żądając wzamian ani grosza. Coraz szybszy rozwój przedsiębiorstw Łukasiewicza przynosił mu znaczne dochody, które hojną dłonią rozsypywał dokoła siebie, budując na własną rękę drogi, regulując rzeki, podnosząc gospodarstwa okolicznych włościan, zakładając szkołę koronkarstwa itp.

Łukasiewicz zmarł w r. 1882. Pogrzeb jego stał się **wielką manifestacją Krosna i okolicznych powiatów i odbył się na koszt kraju.** Po jego śmierci Chorkówka poszła w obce ręce, a cenny zbiór lamp wynalazku Łukasiewicza doznał smutnego końca — wskutek ignorancji nowych właścicieli **został wyrzucony na śmietnik.**

O Łukasiewiczu **głucho było dotych czas w Polsce.** Nazwiska wielkiego aptekarza nie znajdujemy ani **w encyklopedji Orgelbranda,** ani w nowej **Ilustrowanej Encyklopedji Trzaski, Everta i Michalskiego.** Dopiero w roku zeszłym, z okazji **75-cio lecia odkrycia ropy** przypomniano sobie o wielkim odkrywcy. W Krośnie powstał też **Komitet uczczenia Ignacego Łukasiewicza,** który pracując intensywnie może już obecnie rozpocząć budowę pomnika. Komitet tworzy podkomitety w całej Polsce, między innemi podkomitet Warszawski, na czele którego stoi najbliższy współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Zenon Martynowicz, dyrektor Chemicznego Instytutu Badawczego. Żywy udział w pracach podkomitetu warszawskiego weźmie **Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne,** popularyzując postać twórcy przemysłu naftowego i gromadząc fundusze na wykończenie pomnika. Między innemi Zarząd Towarzystwa wyasygnował już na ten cel **zł. 1.000.**

Kronika gospodarcza.

Nowe przepisy opodatkowania nafty. Z Warszawy donoszą: Dep. akcyz i monopolów przystąpił do opracowania nowych przepisów o opodatkowania nafty i olejów mineralnych.

Stan wkładek w Polskich Kasach Oszczędności. Stan wkładek oszczędności złotowych łącznie z dolarowemi, przeliczonemi na złote po kursie 1 dol. — 8.85 zł. w 77 Kasach oszczędności, zrzeszonych w „Związku Polskich Kas Oszczędności" we Lwowie, a działających na terenie Województw: krakowskiego, lwowskiego, śląskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego wynosił z dniem 31. sierpnia 1928 zł. 162.579.246.49 na 440.017 książeczkach oszczędnościowych.

O podniesienie rolnictwa. Dnia 27. bm. rozpoczęła się w ministerstwie rolnictwa konferencja naczelników wojewódzkich wydziałów rolnictwa i weterynarji, na którą przybyli przedstawiciele 15 województw. Konferencja ma na celu ustalenie metod pracy nad podniesieniem rolnictwa i szczegółowe zapoznanie przedstawicieli urzędów prowincjonalnych z wytycznemi ministerstwa rolnictwa w tym zakresie. Przedewszystkiem są rozpatrywane praktyczne możliwości wcielenia w życie nowych postulatów ministerstwa rolnictwa, dotyczących skoordynowania działalności różnych instytucji pracujących w tym zakresie oraz scentralizowania ich akcji na kilku najważniejszych zagadnieniach, które pozwolą w najszybszym czasie znacznie zwiększyć produkcję, a dodatnio wpłynąć na bilans handlowy.

Skok z lokomotywy.

ZAWZIĄŁ SIĘ NA NIEGO ZAWISTNY LOS. — POSTANOWIŁ Z TEM SKOŃCZYĆ. — W ZIMNYCH NURTACH SEKWANY POWRÓCIŁA MU OCHOTA DO ŻYCIA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, we wrześniu.

— **Henry Durand był maszynistą paryskiej kolejki miejskiej.** Każdego ranka wstawał o godz. wpół do 4-tej, mył się, jadł szybko śniadanie, przygotowane mu przez żonę i wymykał się na palcach z domu, aby nie obudzić **czworga małych dzieci,** które spały w swych łóżeczkach. Udawał się do **parowozowni,** oglądał maszynę, witał się z Willym Matisse, swoim stałym palaczem, siadał do **lokomotywy i prowadził pierwszy pociąg przez przedmieścia paryskie.**

Ten tryb życia nie bardzo mu odpowiadał. Nieprzychylny los

zawziął się na niego

i dręczył go ustawicznie coraz to nowemi ciosami. Zawsze dopiekały mu **rozmaite kłopoty.** To przełożeni byli niezadowoleni i wyrażali to **w bardzo ostrej formie, to zachorowało któreś z dzieci** to żona urządzała z błahego powodu **kolosalną awanturę.**

Postanowił wreszcie z tem skończyć. Jak zwykle wsiadł do lokomotywy w towarzystwie palacza. Pociąg przebył już kilka tur i znajdował się znowu **nad mostem, idącym nad Sekwaną.**

Matisse dokładał właśnie węgli. Durand **obrócił się błyskawicznie,** otworzył niskie drzwi maszyny i

energicznym skokiem

runął przez barjerę mostu do głębokiej rzeki. Palacz wydał okrzyk przerażenia, nie mógł jednak pośpieszyć z natychmiastowym ratunkiem. Wielkie kręgi na wodzie wskazywały miejsce, w którem **pogrążył się jego towarzysz.**

Matisse zaprowadził pociąg do następnej stacji. Tam zaalarmował **pogotowie ratunkowe,** które w łodziach rozpoczęło **poszukiwania.** Palacz podjął się smutnego obowiązku uwiadomienia **pani Durand o straszliwym wypadku.**

Poszukiwania łodzi ratunkowej **spełzły na niczem.** Pani Durand przekonana już **była o śmierci męża.** Któż opisze jej

radość i zdziwienie,

gdy późnym wieczorem otwarły się drzwi jej skromnego mieszkania i ukazał się w nich jej mąż — **zdrów i cały.**

Okazało się, że Durand pragnął wprawdzie pozbawić się życia, ale w zimnych nurtach Sekwany zrodziła się w nim nagle

ochota do dalszej wegetacji.

Uniesiony prądem rzeki, wypłynął na brzeg w dosyć **znacznem oddaleniu od miejsca wypadku.** Znalazłszy się wreszcie na brzegu, zdjął z siebie **przemoczone ubranie i, zdjęty śmiertelnem znużeniem, zasnął.** Gdy się obudził, **było już bardzo późno.** Maszynista ubrał się czemprędzej i powrócił do domu, nie wiedząc o tem, iż

uważano go już za nieżywego.

Rycina nasza przedstawia kilka momentów **z przygody niedoszłego samobójcy,** o której rozpisują się obecnie szeroko pisma paryskie.

EKSPEDYCJA DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

N. Jork, 29. września. (Tel. G. P.) **Kapitan Byrd,** który znajduje się w drodze do Nowej Zelandji, skąd zamierza zorganizować **ekspedycję do bieguna południowego,** zwrócił się do sekretarjatu stanu z zapytaniem, **czy wszystkie dotychczas nieodkryte części lądu może zająć w imie niu Stanów Zjednoczonych.**

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 30. września.
Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.25—46.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 43.75—44.75, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 34.25—35.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 35.50—36.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 640 gr. 27.50—28.75, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.50—31.50, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00, Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola kra sa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 53.—63.—, Groch polny 52.00—57.00. Bobik 30.00—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukuru- 31.75—32.75, Len 64.00—65.00, Hreczka 32.75—33.25, Len 64.00—65.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 80.00—81.00, Mąka pszenna 50 proc. 74.00 71.00, Mąka żytnia 65 proc. 53.00—54.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 78.00 połówek 73.50—75.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 73.50—75.50, Pęcak 48.00—50.00, Proso kraj. 39.00—41.00. Makuchy lniane 49.00 — 50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00 —250.00, Mak nieb. 128.00—138.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr- Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 93, 5 proc. pożyczka kownersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 61 i pół, 6 proc pożyczka dolarowa 86 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 103 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 120.

Waluty i dewizy: Londyn 43.13, Nowy Jork 8.88, Praga 26.36, Szwajcarja 171.17. Wiedeń 125.17, Włochy 46.50.

Warszawa, 29. września. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 178, Bank Zachodni 32 i pół, Spiess 193, E lektr. Dąbrowa 88, Siła światło 152, Chodorów 200, Warsz. Tow. Cukr. 61, Gazy 7 i pół, Węgiel 106, Pol. Przem. Naft. 45 i pół, Lilpop 39, Modrzejów 39 i pół, Ostrowiec B I. 117, B II. 113, Starachowice 51 i pół, Zieleniewski 128, Zawiercie 21.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 29. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.35, Londyn 25.19 i pół, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.16, Hiszpanja 85.60, Holandja 208.42 i pół, Berlin 123.82 i pół, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.57, Białogród 9.13, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.68 i pół, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 29. września. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.97, Holandja 12.09, Francja 124.04, Belgja 34.896, Włochy 92.78, Niemcy 20.35, Szwajcarja 25.20, Hiszpanja 29.41 Danja 18.191, Szwecja 18.131, Norwegja 18.193, Helsingfors 195.50, Praga 163.62, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 29. września. (Tel. G. P.) Londyn 124.05, Nowy Jork 25.58, Belgja 355 pół, Hiszpanja 421 i ćwierć, Włochy 133.70 Szwajcarja 492 i ćwierć, Danja 682, Holandja 1026, Norwegja 682, Szwecja 684, Praga 75.80, Szwecja 684, Praga 75.80, Szwecja 15.50, Niemcy 610, Wiedeń 360.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 29. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.37, Belgrad 12.45 3/4, Berlin 169.67, Bruksela 98.52, Budapeszt 123.61, Bukareszt 4.30 i ćwierć, Kopenhaga 189.05, Londyn 34.39 7/8, Madryt 116.85, Medjolan 37.07 i pół, N. Jork 709, Oslo 189.10, Paryż 27.71, Praga 21 i pół, Sofja 5.10.6, Sztokholm 189.70, Warszawa 79.76, Zurych 136.45, Amerykańskie 707.10, Niemieckie 168.90, Włoskie 37.04.5, Jugosłowiańskie 12.44, Czeskie 20.98, Szwajcarskie 136.20, Renta majowa 0.725, Rente lutowa 0.735, Tureckie 33 3/4, Bankverein 26, Bodenkredit 111.20, Kreditanstalt 59.95 Bank Hipoteczny 94 i pół, Kompas 0.85, Laenderbank 30.60, Merkury 22.40, Kolej półn. 1130, Żiwnostenska 121 i pół, Czechosłowacje 79.20, Austr. kol. państw. 26.75, Goleszów 338, Cement 116 3/4, Alpiny 44.20, Berg u. Hutten 805, Krupp 10 i pół. Poldi Hutte 175, Prager Eisen 387 i pół, Rima 128 i pół, Skoda 277, Zieleniewski 112 i ćwierć, Apollo 184 3/4, Fanto 8.80, Galicja 74 3/4.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 30. września 1928.

Warszawa (1111) 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Koncert poświęcony utworom Mieczysława Karłowicza. 17.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra, K. Pawlikowska (śpiew), A. Junowicz (flet). 19.45 Odczyt pt. „Kto położył podwaliny pod przemysł naftowy w Polsce". 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Janina Turczyńska (sopran), L. Budkiewicz (wiolonczela). 22.05 Komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Poznań (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 19.15 „Kobieta i wino w epigramach Lessinga", odczyt humorystyczny z recytacjami. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Felicja Misky (śpiew), J. Hoffmann (fort.), St. Siwik (śpiew). 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław (322) 19.30 Transmisja z Teatru Miejskiego. „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta.

Lipsk (366) 18.30 Transmisja z teatru w Weimar. „Monna Lisa", opera w 2 aktach Maxa Schillingsa. 21.00 Wieczór muzyki ludowej.

Stuttgart (380) 20.00 Transmisja z kościoła. „Paulus", oratorjum Mendelsohna.

Frankfurt (428) 17.00 Koncert muzyki kameralnej. Wykonawcy: R. Hindemith (wiolonczela), oSnaty Beethovena. 20.30 Audycja muzyczna-literacka pt. „Jesień". 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 19.00 Koncert zespołu mandolinistów. 21.00 Koncert z udziałem chóru i pianistki. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 11.00 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej poświ. mistrzom austrjackim. 19.00 Jazzband murzyński Sama Woodinga. 20.05 „Żywy trup". dramat w 5 aktach Tołstoja. 22.30 Muzyka lekka.

PŁASZCZYKI dziecięce w ogromnym wyborze **„Sport“**, Plac Halicki 3. 8029-8

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „Sport“ Plac Halicki 3. 8029-8

REALNOŚĆ komfortowa, okolica techniki do sprzedania. Wiadomość z grzeczności u adwokata Labinera, Kołłątaja 1. Pośrednictwo wykluczone. 8080-2

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. ..atkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 45. Wkłady druciane 26, fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 7386-8

PARCELA BUDOWLANA, przeszło 500 sążni, ul. Panieńska 35, nadająca się na cele przemysłowe, np. fabrykę, garaże itd. do sprzedania. Wiadomość: Lwów, Zimorowicza 1, W. Ichniowska, między godz. 2-gą a 4-tą popoł. 8118

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ZĘBY do dni 3 WYKAŃCZAM
Wszelkie koronki mostki, pł.. ki kant. wykonuję
Zadatek 25 zł. **NA RATY** Rata mies 25 zł
Usuwanie korzeni bezpła nie do robó tech. RAPPAPORT, pl Marja ki 7 (gdzie kaw. de la Paix

Fabryka Pan.otli i Papu.zy

Lwów, ul Wronowska 4. (boczna Kopernika), poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju, **papucze** na podeszwie skorzanej i filcowej. **Papucze** na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t. p. 7108-20

KTO POŻYCZY 1000 zł. urzędniczce państwowej, zapewniony zwrot ratami 50 zł. miesięcznie. Zgłoszenia „Pożyczka 1000“ Administracja. 7980-3

MAGAZYN Maysenhäller, Sobieskiego 5. poleca wybór kapeluszy. Ceny najniższe. 8128

PRZYJMĘ panienkę, uczennicę z dobrego domu z całem utrzymaniem. Snopkowska 37, drzwi 3. 8129-2

MATERACE z morską trawą 30 zł. Włosienne 75 zł., przerobienie maszynowo oraz dezinfekcja 10 zł. Wkłady druciane 26. Fabryka **ZAKS**, Łyczakowska 132. 7390-6

ŁÓŻKO polowe „Patent“ z materacem minimum miejsca zajmujące 30 zł. Na prowincję wysyła po otrzymaniu zadatku fabryka **Zaks**, Łyczakowska 132. 7389-7

WŁAŚCICIEL ciężarowego auta, któryby mógł podjąć się dostawy buraków cukrowych dobrym gościńcem z folwarku Koniuszki do stacji Rohatyn (8 klm.) przez październik i listopad 1928, niech oferuje warunki pod adresem: Henryk Landau, Lwów Podlewskiego 10. 8090-2

ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

PODRABIAM pończochy, oczka, wykonuję garsonki, swetery. Mikołaja 17, lewy parter. 8113

DO UTRZYMANIA pokoju niezamieszkałego, osobne wejście, szukam wspólnika. Zgłoszenia „Pokój z komfortem“. 8114

JEDWABIE, welwety i inne materjały na suknie i podszewki najtaniej **Blaustein,** Wałowa 11. 8123-3

KUPFERSCHMIED Alfred Zenon r. 1904 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów oraz dok. osob. 8079

WAŻNE DLA PAŃ! Strzyżenie włosów, trwała ondulacja wodna wykonywana przez specjalistkę. farbowanie włosów Henna i l'Orael na wszystkie kolory, stałe farbowanie brwi i rzęs, masaż elektryczny i ręczny, manicure tylko w „Instytucie d'Beaute“, Łyczakowska 19. Uwaga na firmę. 8097-2

SKRADZIONO dokumenta wojskowe w 1925 roku na jarmarku w Osieku, portfel i pieniądze. Dokumenta wojskowe **unieważniam. Adam Rucki.** 8133

Możność nabycia dużego, wygodnego samochodu za stosunkowo niżką cenę

PRZY wyborze samochodu należy brać pod uwagę trwałość konstrukcji, wydajność silnika, przestronność siedzeń, wytworny wygląd i oczywiście cenę. Połączenie tych zalet z dostępną ceną stanowi idealny typ maszyny.

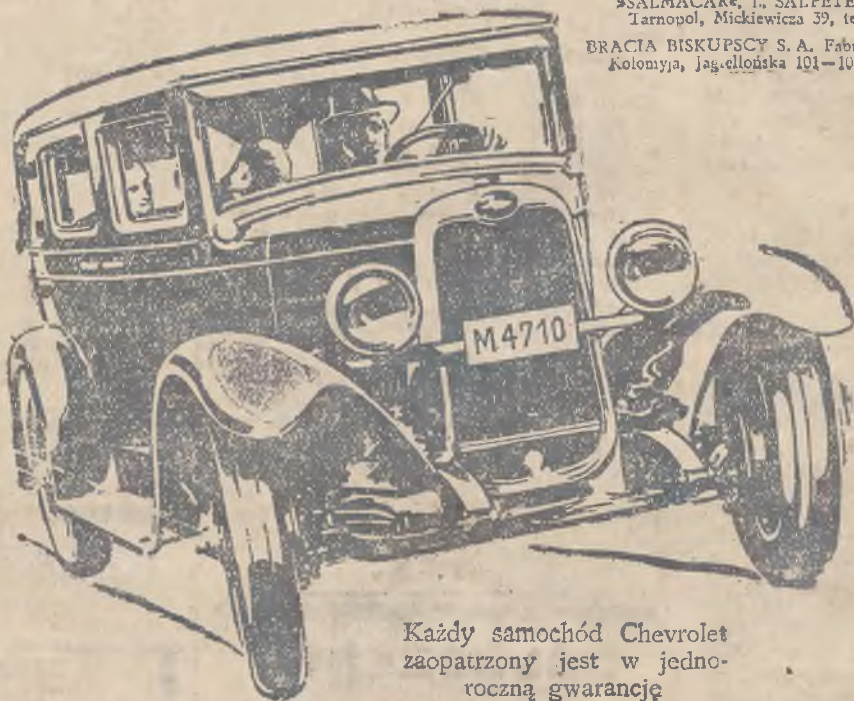
Wszystkim tym warunkom odpowiada w zupełności ostatni model samochodu Chevrolet, który mieści wygodnie pięć osób, nawet tęgich i wysokiego wzrostu, gdyż wejście i wyjście z samochodu ułatwiają szerokie drzwiczki.

Pozatem głębokie siedzenia i nadzwyczaj miękkie materacowanie dostosowane do linji karoserji zapewniają całkowitą wygodę i wypoczynek podczas najdłuższej podróży.

Samochód Chevrolet nietylko pod względem przestronności i wygody swej karoserji przewyższa wszystkie inne maszyny nabywane po tej samej cenie. Posiada on bowiem rozstaw kół na 2.705 metra, a zatem dłuższy, niż każdy inny samochód w tej cenie. Przytem oczywiście samochód Chevrolet, jak wszelkie inne drogie maszyny posiada: hamulce na czterech kołach, filtr do powietrza i paliwa, oraz wiele innych ulepszeń specjalnie wprowadzonych przez firmę General Motors.

Całość zaś składa się na idealny typ samochodu. który znajduje znacznie więcej chętnych nabywców, niż każdy inny. O prawdziwych wartościach tej maszyny można się łatwo przekonać podczas próbnej przejażdżki u zastępcy General Motors. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwa
ALTSCHOLER i Ska, Lwów, Zarząd i Salon Wystawowy: Plac Marjacki 6, tel. 18—19.
WILHELM HAUSWALD, SKŁAD SAMOCHODÓW, Stanisławów, ul. Sapieżyńska 11, tel. 316.
»SALMACAR«, L. SALPETER i Ska, Tarnopol, Mickiewicza 39, tel. 256.
BRACIA BISKUPSCY S. A. Fabryka Maszyn, Kołomyja, Jagiellońska 101—103, tel. 45.



Każdy samochód Chevrolet zaopatrzony jest w jednoroczną gwarancję

CHEVROLET
GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwo palacza, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok, wyciąg metryki, świadectwo strażackie i inne dokumenta na nazwisko Jan Ochwat, Bitków. 8136-3

SPOLNIKOW z większymi kapitałami do automobilowego przedsiębiorstwa przyjmie wprowadzona firma. Zgłoszenia pisemne tylko poważnych reflektantów z podaniem wysokości kapitału do biura ogłoszeń „Postęp“, Lwów, Zyblikiewicza 5. pod „Automobile“. 8143-2

Telef. 46-93. Telef. 1-79.
Rok założenia 1910.
DOM HANDLOWY I TECHNICZNY
„PILOT“
Sp. z ogr. por.
CENTRALA WE LWOWIE, ul. BATOREGO 4.
Urządza zakłady przemysłowe, jak młyny, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne cegielnie, rzeźnie i t. p.
Dostarcza poszczególne maszyny, narzędzia i materjały dla każdej gałęzi przemysłu i rękodzieła.
Wykonuje pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekty i t. p.
Wysyła inżynierów-praktyków i monterów na prowincję.
Udziela fachowej porady, opartej na długoletniem doświadczeniu w kraju i zagranicą.
Przed zakupnem jakiejkolwiek maszyny prosimy zażądać od nas oferty.
Cenniki, oraz setki listów pochwalnych, na żądanie bezpłatnie.
Ceny konkurencyjne. Dogodne spłaty. 8142-12



Inserujcie w GAZECIE P[ORANNEJ]



J. Wo.z.lickie ko..u..alne kopa.nie węg.a S. A. w Krakowie
wyp.acają począwszy od dnia 1 październ.ka 1928 .
za rok 9.7 4 p oc. dywide.dę, t. j. zł. 1·— od akcji.
Wypłatę uskuteczni a za p.zedłożeniem
kuponu Nr. 6.
Bank G.spodarstwa K.ajowego w Krakowie i w.. Lwowie

JWPANU Doktorowi Zdzisławowi Brichcie za bezinteresowne wyleczenie dziecka mego z ciężkiej choroby składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Helena Humiecka. 8112

NADESZŁY skórkowe rękawiczki Glace, Nappa, Jelonkowe po okazyjnej cenie, Licht, Hetmańska 22. 8149

2.500 DOLARÓW ulokuję na pierwszą hipotekę. Informacje: Dr. Margulies, Sienkiewicza 2. 8161

ZA DARMO! Z powodu wyjazdu oddam poważnemu reflektantowi wielki kompleks gruntów — wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów — pod budowę domów. Umówioną cenę sprzedażną pozostawię na kilkunastoletnią hipotekę. Zgłoszenia pod „Sposobność“ Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Legjonów 1. 8163

W odpowie.z. na zapytan.e
ZAWI.DA.IAM SZANOWNE P..NIE ŻE
pracu.ę obecnie w
INSTYTUCIE KOSMETYCZNYM
A. Prevendar
plac Bernardyński
Z poważ.niem
..wecki

OŚWIADCZENIE.

Odnośnie do ogłoszenia w dziennikach lwowskich z dnia 30. września oświadczam, że zeznałem w chwilowem uniesieniu obciażająco na brata mego Mojżesza w komisarjacie pol., co jednak następnego dnia odwołałem.

Za wyrządzoną bratu krzywdę bardzo go przepraszam.

Efroim Stern, Lwów, Szopena 3.

Tylko co soboty i niedzieli podaje się P. T. Gościom-Smakoszom

Piwo „ALE" wyłącznie w handlu delikatesów i win w połączeniu z pokojami do śniadań **„Morskie OKO"**

Specjalność wyrobów Żywca. **Lwów, ul Tańskiej.**

FORNIERY i DYKTY Wyłączna sprzedaż dykt olchowych i sosnowych marki „OIKoS" po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach polecają **Bracia GELBERG** Lwów, Parieńska 19. Telefon 43-91.

Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie zawiadamia, że Sąd Konkursowy w sprawie projektu szkicowego na gmach Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie odbyty w dniach 25. i 26. września b. r. pod przewodnictwem p. Inż. arch. J. T. Kudelskiego, naczelnika Wydziału Min. Rob. Publ. przyznał nagrody następującym projektom:

Nagroda I. 11.000 zł. praca Nr. 13. Inż. Arch. Wacław Krzyżanowski, profesor Szkoły sztuk zdobniczych w Krakowie.
Nagroda II. 7.000 zł. praca Nr. 6. Inż. Arch. Wacław Krzyżanowski, profesor Szkoły sztuk zdobniczych w Krakowie.
Nagroda III. 5.000 zł. praca Nr. 9. Architekci Inż. Zdzisław Kowalski, Adam Moscheni i Diana Reiterówna, Kraków.
Nagroda IV. 4.000 zł. praca Nr. 8. Inż. Arch. Wacław Nowakowski, Kraków.
Nagroda V. 3.000 zł. praca Nr. 5. Architekci Inż. Maksymiljan Buratyn i Fryderyk Tadanier, Kraków.

Wystawa projektów konkursowych otwarta zostanie w niedzielę dnia 29. września 1928 r. o godz. 10-tej rano w gmachu Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, sala Nr. 135, II p. i trwać będzie do piątku dnia 5. X. br. od godz. 9-tej rano do 4-tej popołudniu. Wstęp wolny.

Inż. Henryk Dudek,
Dyrektor Robót Publicznych.

8129



Proszę o wysłanie na mój adres cennika najnowszych modeli.
Imię i nazwisko: ....
Adres: ....
(Wyciąć i nakleić na korespondencję).

Imitacje Futer

Najnowsze kreacje Mody

PŁASZCZE z kilkuletnią gwarancją, — całe na crep de chine lub popelinie, w cenie

225 zł.

Zakłady Konfekc. „POLAND"
Składnice: Gródecka 54, Hetmańska 22, (obok muz. przemysł.)

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza). 7921-10

Jeśli Pan posiada

3 do 15 tysięcy złotych

i chce Pan zarobić uczciwie i pewnie

25 proc., t. j. 250 zł. od tysiąca rocznie

proszę zgłosić się listownie do Administracji pod szyfrą Nr. 6464.

Zgłoszenia od zł. 3 tysiące wzwyż tylko do 15. października b. r. 7986

Zakład Techniczno-Dentystyczny
L. Schneidra i E. Hollera
Lwów, ulica Żółkiewska l. 83
naprzeciw dworca Podzamcze.

PŁYTKI POSADZKOWE, PŁYTKI DO WYKŁADANIA ŚCIAN, URZĄDZENIA ŁAZIENEK, KLOZETÓW, UMYWALŃ.

Polecają

Mastalski i Kondratowski
Skład materjałów budowlanych
Lwów, ul. 3-go Maja L. 2.
Telefon 2-67.

Kupujcie wprost we fabryce!

Za Zł. 5 tygod. Kanapy, otomany, fotele, materace, garnitury salonowe, kapy, narzuty, firanki, portjery i t. p. Meble dębowe, jesionowe, fornierowane sprzedaje każdemu bez poręczyciela także na prowincji

„FAMETA"
Spka z ogr. por. LWÓW, KRASICKICH 18a.



W STULETNIĄ ROCZNICĘ URODZIN

BEZPŁATNIE

DZIEŁA TOŁSTOJA

(DRUGIE WYDANIE)

Wobec ogromnego powodzenia, z jakiem spotkało się nasze bezpłatne wydanie dzieł Tołstoja, które natychmiast po ukazaniu się pierwszych serji zostało całkowicie wyczerpane. Wydawnictwo Gutenberga przystąpiło do drugiego bezpłatnego wydania dzieł Lwa Tołstoja, które w naszej pierwszej edycji spotkało się z wielkiem uznaniem zarówno czytającej publiczności i naszych odbiorców, jak też prasy i krytyki.

Nasze drugie bezpłatne wydanie Dzieł Tołstoja, z przedmową Prof. Wacława Lednickiego, nabyć można na tych samych warunkach, co pierwsze. Każdy kto w przeciągu 10 dni nadeśle pod naszym adresem niżej załączony **kupon po wypełnieniu go, otrzyma**

bezpłatnie Dzieła TOŁSTOJA jednego z najgenjalniejszych pisarzy świata

Nieśmiertelne arcydzieła Tołstoja ukazują się w naszem wydaniu nieskrócone, w nowych przekładach. Poza wydanemi już tomami, zawierającemi „**Annę Kareninę**", „**Zmartwychwstanie**" „**Dziecińśtwo, Lata Młodzieńcze i Młodość**" itd., dalsze tomy zawierać będą następujący utwory: „**Wojna i Pokój**", „**Sonata Kreutzerowska**", „**Kozacy**", „**Sabas ojciec**" i inne.

Poznanie tych dzieł jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka, a w wydaniu naszem stanowią one prawdziwą **wykwintną i cenną bibljotekę domową, którą każdy otrzymać może bezpłatnie** za zwrotem kosztów reklamy i opakowania w wysokości 60 groszy od tomu.

Prosimy nie przysyłać nam z góry żadnych pieniędzy wzgl. znaczków.

Zamówienia są ważne tylko dla kuponów otrzymanych w ciągu **10** dni.

Wydawnictwo GUTENBERGA
Kraków, Wolska 19a.
Oddział w Warszawie, Nowy Świat 28 m. 16.

KUPON Nr. 540.
Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie Dzieła Lwa Tołstoja
Imię i nazwisko ....
Dokładny adres ....

KURS OGRODNICTWA.

Za przykładem lat poprzednich, Małop. Tow. Rolnicze urządzi w zbliżającym się sezonie X. zimowy Kurs Teorji Ogrodnictwa. Trwać on będzie od 2. listopada br. do 1. marca r. p. Na Kursie tym wykładane będą wszelkie działy ogrodnictwa w ogólnym zakresie, a więc: sadownictwo, szkółkarstwo, warzywnictwo, kwieciarstwo, nasiennictwo, uprawa gleby i nawozy, botanika, szkodniki i choroby roślin, wikliniarstwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo itd. — Wykłady odbywać się będą codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 7-mej; uczęszczać na nie mogą słuchacze obojga płci. Zapisy przyjmowane będą począwszy od 1 października br. w biurze ogrodniczem Towarzystwa we Lwowie, ul Kopernika 20, prawa oficyna, I. piętro, drzwi 6. Tamże udzielane będą wszelkie informacje odnośnie do Kursu, w godzinach 9—12-tej. 7725 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowa 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . . zł. 6.—
Za granicą . . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.